

VI. - łaska Boska
jest do zbawienia
potrzebna

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

GŁOS
KATOLICKI

14. 3. 1999
Nr 10 (1860) Rok XLI



LITURGIA SŁOWA

IV Niedziela Wielkiego Postu

PIERWSZE CZYTANIE

(1 Sm 16,11b. 6-7. 10-13a)

Czytanie z Pierwszej księgi Samuela

Pan rzekł do Samuela: "Napełnij oliwą twój róg i idź: Posyłam cię do Jessego Betlejemy, gdyż między jego synami upatrzyłem sobie króla". Pan rzekł do Samuela: "Nie zważaj ani na jego wygląd, ani na wysoki wzrost, gdyż nie wybrałem go, nie tak bowiem człowiek widzi, jak widzi Bóg, bo człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Pan natomiast patrzy na serce". Wziął więc Samuel róg z oliwą i namaścił go [Dawida] pośrodku jego braci. Począwszy od tego dnia duch Pana opanował Dawida.

DRUGIE CZYTANIE

(Ef 5, 8-14)

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Efezjan

Bracia: Niedgdy byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości. Owocem bowiem światłości jest wszelka prawda i sprawiedliwość, i prawda. Badajcie, co jest miłe Panu. I nie miejcie udziału w bezwownych czynach

ciemności, a raczej piętnując, nawracajcie tamtych. O tym bowiem, co u nich dzieje się po kryjomu, wstyd nawet mówić. Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem. Dlatego się mówi: "Zbudź się o śpiący i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus".

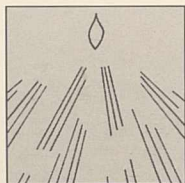
EWANGELIA

(J 9, 1. 6-9. 13-17. 34-38)

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Jezus przechodząc ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. Splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego, i rzekł do niego: "Idź, obmyj się w sadzawce Siloe", co się tłumaczy: "Posłany". On więc odszedł, obmył się i wrócił widząc. A sąsiedzi i ci, którzy przedtem widywali go jako żebraka, mówili: "Czyż to nie jest ten, który siedzi i żebrze?" Jedni twierdzili: "Tak, to jest ten", a inni przeczyli: "Nie, jest tylko do tamtego podobny". On zaś mówił: "To ja jestem". Zaprowadzili więc tego człowieka, niedawno jeszcze niewidomego, do faryzeuszów. A dnia tego, w którym Jezus

uczynił błoto i otworzył mu oczy, był szabat. I znów faryzeusze pytali go o to, w jaki sposób przejrzał. Powiedział do nich: "Położył mi błoto na oczy, obmyłem się i widzę". Niektórzy więc spośród faryzeuszów rzekli: "Człowiek ten nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabatu". Inni powiedzieli: "Ale w jaki sposób człowiek grzeszny może czynić takie znaki?" I powstało wśród nich rozdwojenie. Ponownie więc zwrócili się do niewidomego: "A ty, co o Nim myślisz w związku z tym, że ci otworzył oczy?" Odpowiedział: "To jest prorok". Na to dali mu taką odpowiedź: "Cały urodziłeś się w grzechach, a śmiesz nas pouczać?" I precz go wyrzucili. Jezus usłyszał, że wyrzucili go precz, i spotkawszy go rzekł do niego: "Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?" On odpowiedział: "A któż to jest, Panie, abym w Niego uwierzył?" Rzekł do niego Jezus: "Jest nim Ten, którego widzisz". On zaś odpowiedział: "Wierzę, Panie", i oddał Mu pokłon.



PAN MYM PASTERZEM, NIE BRAK MI NICZEGO... (Ps 22)

co wykracza poza normalną pracę czy działalność człowieka. Tym samym, Bóg Ojciec przez Jezusa Chrystusa kontynuuje dzieło stworzenia. Chrystus, Pan szabatu, poucza nas, że jest Synem Bożym.

Dzisiejsza Ewangelia jest o tych, którzy widzą..., a jednak tak trudno im uwierzyć. Jakże często i my jesteśmy tacy sami! Zbyt często wiemy z góry o innych, że są grzeszni, osądzamy, potępiamy, odrzucamy, dopatrując się kary Boskiej w chorobie i cierpieniu. Kto zgrzeszył? Atakuje tłum! Niewidomy od urodzenia, czy jego rodzice? Odpowiedź Chrystusa jest zaskakująca: ani On, ani jego rodzice! Niewidomy został wybrany, aby w nim objawiła się moc Boża. Tłum uważał niewidomego za wielkiego grzesznika, uzdrowienie w dzień święty - szabat - kiedy nawet najmniejsza praca była zakazana, tłum uznał za czyn godny potępienia, a tego który uzdrowienia dokonał za bluźniercę. Prawda o godności osoby ludzkiej, znikła z ludzkich serc, stali się niewidomi...

Nabożeństwa Drogi Krzyżowej, Gorzkich Żali, wielkopostne zamyślenia, niech pomogą nam wyznaczyć wiarę w Boga, a przez

to odzyskać wzrok i prawidłowo spojrzeć na drugiego człowieka!

Chrystus żąda od nas, abyśmy patrząc widzieli, byśmy byli zdolni dotrzeć do tego, co prawdę stanowi. Zbyt często udajemy "ślepych" widząc ludzką krzywdę, boimy się, co inni o nas pomyślą, albo czy warto się wtrącać. I tak dobrze nam z zatkanymi uszami, zasłoniętymi oczami i zamkniętymi ustami.

Czas Wielkiego Postu, to czas spotkania Chrystusa, a kto spotyka Chrystusa odnajduje światło. W chorobie i cierpieniu spotyka przyjaciela, w doświadczeniach i trudach, dobrego człowieka, w obliczu tragedii i śmierci, nadzieję innego życia. W przyszłą niedzielę spotkamy Chrystusa wskrzeszającego Łazarza, przygotujmy nasz wzrok, by dostrzec cud! Zastanówię się kim jestem, z kim mogę się utożsamić z dzisiejszej Ewangelii: z niewidomym, z tłumem, z uzdrowionym i widzącym. Pan mój pasterzem, nie brak mi niczego, ale czy widzę drogę prowadzącą na szczyt Kalwarii, gdzie bije blask zmartwychwstania. Pan przywraca nam wzrok, byśmy przez szczerą spowiedź odzyskali dobry wzrok sumienia i duszy.

Ks. JÓZEF WĄCHAŁA S.CHR.



telegram do Czytelników

14 marca 1999 r.

Czy wiecie Państwo, że dzięki niniejszemu skrawkowi miejsc, jestem chyba ostatnim już okazem, ginącego bezpowrotnie gatunku piszących... telegramy. A Wy,

Drodzy Przyjaciele, jednymi z nielicznych wybrańców losu, którzy je otrzymują? Bo oto poszedłem ostatnio na zwykłą pocztę, w całkiem sporym mieście Paryż i wyznałem naiwnie, że chcę wysłać zwyczajny telegram! Nie żaden fax, nie ekspresowy list, nie „chronopost”, a właśnie depeszę, na ozdobnym blankiecie i z kiczowatymi kwiatkami wokół. J... wzbudziłem wśród pańienek za ladą okropne zdziwienie, i popłoch. Po radzie i wskazywaniu mnie sobie chichocząc palcami, jak jakiegoś mamuta, odkopały gdzieś spod sterty blankietów i ten stareńki, przeznaczony w erze przedinternetowej na telegram. Wychodząc z nieszczęsnej poczty, z dowodem nadania teleksu w kieszeni, uświadomiłem sobie nagle, że niezauważona przez nikogo w pośpiechu codzienności, odeszła od nas jakaś cała epoka, kiedy w starych, domowych szpargałach można było odnaleźć dobrze zachowaną na paskach telegramu nowinę sprzed lat o czymś nagłym nieszczęściu lub zamążpójściu. **STOP.**

(Wasz Redaktor)

PRAWDY WIARY

VI. ŁASKA BOŻA JEST KAŻDEMU CZŁOWIEKOWI DO ZBAWIENIA KONIECZNIE POTRZEBNA

I. CZŁOWIEK DOBRY I CZŁOWIEK ŚWIĘTY

Łaska Boża jest każdemu człowiekowi do zbawienia konieczna. Chodzi o to, by uświadomić sobie, że żaden człowiek, nawet największy geniusz, nie jest w stanie przy pomocy własnych wysiłków osiągnąć zbawienia. Jest to możliwe tylko i wyłącznie przy ścisłej współpracy z Bogiem. Człowiek jest stworzony w świecie doczesnym, a przeznaczony jest do życia w świecie wiecznym. Przebywamy tu bardzo krótko, dojrzewając do życia wiecznego.

Posłużę się w niniejszym wprowadzeniu porównaniem. Chodzi o losy ziarna, które mogą być podwójne. Jedno ziarno zamieni się w chleb. Zostanie ono zmiażdżone przy pomocy młyńskich kamieni, następnie zakwaszone jako mąka, przejdzie przez piec i jako bochen chleba znajdzie się w ręku głodnego człowieka. Celem tego ziarna jest zgromadzenie energii potrzebnej do życia danego człowieka. W tym momencie, kiedy ziarno zamienione w bochen chleba zostanie spożyte i przekształcone w energię, kończy ono swoją rolę, jaką miało do spełnienia na ziemi. To ziarno nie spotkało się z tajemnicą życia, spełniło swoje zadanie, ale nie przeżyło piękna i bogactwa tajemnicy życia.

Ziarno rzucone w ziemię czeka inna przygoda. Pod wpływem wilgoci i słońca budzi się ukryte w nim życie. Całe bogactwo pokarmu zgromadzonego w ziarnie jest przeznaczone na to, aby to życie mogło wzrastać. Ziarno obumiera w ziemi, stopniowo zamienia się w roślinę, przeżywa całe piękno spotkania ze światem, po to, aby ostatecznie wydać dojrzewający kłos i zrodzić nowe ziarna.

Ciąg dalszy na str. 4

UNIA EUROPEJSKA POZOSTAŁA GŁUCHA ROZMOWA Z MIN. JERZYM KROPIWNIKIEM SZEFEM RZĄDOWEGO CENTRUM STUDIÓW STRATEGICZNYCH

Paweł Osikowski: Panie Ministrze, jaki jest cel obecnej wizyty Pana we Francji, w OECD i we francuskim ministerstwie gospodarki?

Min. Jerzy Kropiwnicki: Ta wizyta ma charakter wyraźnie studyjny. Jej głównym celem były spotkania w Organizacji Rozwoju Ekonomicznego (OECD), by skonsultować metody przeciwdziałania kryzysom i recesjom w krajach o rozwiniętej gospodarce rynkowej, a



także kwestia nawiązania współpracy z agendami zajmującymi się podobną problematyką. Polska jest członkiem OECD i z tego też wynika obowiązek merytorycznej współpracy. Szereg departamentów Rządowego Centrum Studiów Strategicznych już jest zaangażowanych we wzajemną współpracę, na przykład w zakresie polityki regionalnej. Istnieją oczywiście i inne obszary współpracy, która może być korzystna dla Polski.

P.O.: Panie Ministrze, proszę wytłumaczyć „humanistom” i innym laikom, czym tak naprawdę - w czasach odchodzenia od gospodarki planowej i centralnie sterowanej - zajmuje się kierowane przez Pana Centrum?

J.K.: No, już z nazwy wynika, że nie zajmuje się żadnym sterowaniem i nie jest instytucją, która mogłaby komukolwiek czegoś zabronić lub cokolwiek nakazać. My także nic nikomu nie dajemy, ani nie odbieramy. Natomiast możemy i dokonujemy oceny różnorakich decyzji i projektów rządowych na różnych etapach ich formowania, od pomysłu aż do wprowadzenia w życie ustawy czy rozporządzenia. W szczególności koncentrujemy się na problematyce długofalowego rozwoju gospodarki, na co wskazuje w nazwie Centrum określenie „strategicznych”. Nasze analizy dotyczą okresów dłuższych niż dziesięć lat. Obecnie pracujemy więc nad dokumentem „Polska 2015”, który będzie zawierał określenie podstawowych tendencji i problemów, jakie pojawią się przed naszą gospodarką, a także sposobów reagowania na nie. Ponadto systematycznie pracujemy nad analizą i oceną bieżącej sytuacji gospodarczo-społecznej. Efektem tego są okresowe raporty o stanie gospodarki. Dwa raporty roczne służą ocenie zmian dokonujących się w życiu gospodarczym począwszy od roku 1989. Drugi z nich, marcowy, jest oceną poprzedniego roku i prognozą na następne dwanaście miesięcy. Wreszcie ostatnim obszarem naszego zainteresowania jest polityka regionalna, czyli formowanie długofalowych programów w tym zakresie.

P.O.: No właśnie, jaki jest obecny stan gospodarki polskiej? Mówi się, po okresie prosperity, o wyraźnym spadku tempa rozwoju ekonomicznego w naszym kraju...

J.K.: Od marca ubiegłego roku ostrzegałem, iż w gospodarce ujawniają się wyraźnie pewne niekorzystne, więc niepokojące zjawiska. Objawiło się to początkowo zachwianiem równowagi hamowania wzrostu cen.

Ciąg dalszy na str. 8-9

PRAWDY WIARY

Ciąg dalszy ze str. 3

Otóż człowiek może wybrać dwie drogi życia. Jedną, zamkniętą tylko w doczesności, której obrazem jest los pierwszego ziarna. Horyzont tego wyboru człowieka jest zamknięty wyłącznie w doczesności. I drugą, możliwość wejścia w tajemnicę życia. Te dwie drogi są zupełnie różne, jakkolwiek w jednym i drugim wypadku liczy się wykorzystanie bogactwa, które jest w ziarnie i tego bogactwa, które jest w sercu człowieka. Nie chodzi tu o grzech, bo ten polega najczęściej na zniszczeniu ziarna. Nie ma z niego ani chleba, ani nic z niego nie wyrośnie. Ziarno można spalić, może go zjeść pleśń, może zostać złane roztworem i stanie się trucizną. Tu nie chodzi o zniszczenie ziarna, lecz o jego wyłącznie konsumpcyjne potraktowanie.

Podobnie i człowiek, może być dobry jak chleb, a równocześnie myśleć tylko i wyłącznie o doczesności. Ale może również sięgnąć po przeżycie związane z tajemnicą życia. Wtedy całe bogactwo jego serca zostanie wykorzystane w stu procentach, ale w zupełnie inny sposób, w służbie rozwijającego się życia. Mamy tu zasadniczą różnicę, jaka istnieje między człowiekiem dobrym a świętym.

Dobry człowiek, to ten, który ograniczył się tylko do doczesności i chce być dobrym od rana do wieczora, od początku życia po jego kres. Nie interesuje go wieczność, ani żadna przygoda związana z innym życiem niż doczesność. Może to być człowiek wartościowy, ale zamknięty jest wyłącznie w doczesności. Natomiast święty człowiek zmierza do rzeczywistości innej. Nie zgodzi się na to, aby przejść przez życie, zamieniając się tylko w dobry kawałek chleba, ale chce sięgnąć po tajemnicę życia, chce w tej tajemnicy życia uczestniczyć. Aby mógł uczestniczyć, potrzebne są pewne zewnętrzne warunki, potrzebna jest pomoc. Samo ziarno nigdy nie wykiełkuje. Może spoczywać w suchym miejscu, jak w grobowcach faraona, kilka tysięcy lat, i zostanie tylko ziarnem. Ziarno musi spotkać wodę i światło, dopiero pod ich wpływem może przeżyć przygodę życia.

To właśnie ta woda i to światło, a więc ingerencja Boga w nasze serce pobudzająca je do życia - jest ową łaską. O tajemnicy łaski i różnych jej rodzajach pragnę mówić w najbliższym czasie. Bardzo mi zależy, aby na samym początku odkryć to, co stanowi zasadniczą różnicę między dobrym a świętym. Święty to ten, który szuka innych, wyższych wartości. Ideałem jest, aby dobry stał się świętym. W życiu jednak można spotkać ludzi dobrych, którzy zlekceważyli Boże prawa i świadomie odrzucili całe życie religijne, ograniczając się tylko do doczesności. Sami dokonali takiego wyboru. Błąd odkryją w momencie śmierci.

Szosta prawda wiary mówi, że do zbawienia sama dobroć nie wystarczy. Zbawienie bowiem nie polega na tym, aby upiec wspinały chleb, którego przeznaczenie jest doczesne. Zbawienie polega na uczestniczeniu w tajemnicy życia, w tej wielkiej przygodzie rozwoju serca, a do tego potrzebna jest łaska.

2. ŁASKA UŚWIECAJĄCA I ŁASKA UCZYNKOWA

Pragnę teraz zwrócić uwagę na różnicę, jaka istnieje między łaską uświęcającą a łaską uczynkową. (...) Każde ziarno zboża ma w sobie zarodek życia i ten zarodek jest wyposażony w stosunkowo duży magazyn pokarmu. W momencie, kiedy ziarno idzie na przemiał, zarodek życia zostaje zniszczony i zawarte w nim życie nigdy nie dochodzi do głosu. Natomiast wówczas, gdy ziarno zostaje wrzucone w ziemię, właśnie ten zarodek życia dochodzi do głosu i cały zasób pokarmu zgromadzonego w ziarnie zostaje wykorzystany dla jego wzrostu. A więc w chwili, kiedy z ziarna pieczemy chleb, ginie to, co w ziarnie jest najcenniejsze, bo najcenniejsze jest życie, które może wydać kłos pełen nowego ziarna. Chleb powstaje z zasobu pokarmu zgromadzonego w ziarnie, a nie z zarodków ukrytego w nim życia. Posługując się tym obrazem w odniesieniu do człowieka, przez łaskę uświęcającą rozumiemy ów zarodek Bożego życia, który jest w nas. Bóg stworzył człowieka z tym zarodkiem. Następnie doszło do wielkiej tragedii, tak jakby spichlerz zboża całej ludzkości został napromieniowany i zarodek życia został sparaliżowany. Ludzkość miała wówczas przed sobą tylko cel doczesny. Bóg jednak chciał, aby człowiek, który przez Niego został zaprogramowany jako uczestnik Jego chwały, cieszył się z przynależności do Niego, dlatego postanowił przywrócić mu właśnie ten zarodek życia nadprzyrodzonego - **łaskę uświęcającą**. To przywrócenie dokonuje się pod wpływem promieni wiary w Boga i wiary Bogu. Uzdrawiająca łaska bowiem promieniuje z Golgoty, jak z Bożego reaktora ustawionego na ziemi. Ktokolwiek z wiarą podchodzi do Chrystusa, zostaje wypełniony życiem.

Trzeba podkreślić, że Bóg każdemu człowiekowi chce udzielić tego życia. Dar łaski uświęcającej jest udzielany wprawdzie zawsze z Golgoty, ale ponad granicami religii i wyznań. Gdziekolwiek jest człowiek, który wierzy w Boga i Jemu ufa, otrzymuje łaskę uświęcającą. Ten, kto tę łaskę otrzymał, musi podjąć trud rozwoju życia Bożego w sobie. Do tego jednak potrzebne są, nawiązując do naszego obrazu, światło, woda i odpowiednia temperatura. O tym jednak nie decyduje ziarno, to są dary zewnętrzne.

Do rozwoju naszego życia nadprzyrodzonego niezbędne są również światło, woda i odpowiednia temperatura, ale i są potrzebne warunki zewnętrzne, z którymi trzeba umieć współpracować minuta po

minucie, tak jak współpracuje roślina. Te zewnętrzne dary, których jest olbrzymia ilość, trzeba umieć wykorzystywać przez całe życie; nazywamy je łaską uczynkową. W tym momencie wy otrzymujecie łaskę uczynkową, by sercem usłyszeć to, co ja przekazuję, a ja otrzymuję łaskę uczynkową, abym możliwie komunikatywnie przekazał prawdę, która ma ubogacić wasze serca. To jest aktualna łaska uczynkowa, z którą każdy z nas współpracuje. Tak jest przez całe nasze życie. Pragnę posłużyć się jeszcze innym obrazem, który będzie tym lepiej zrozumiały, im głębiej ktoś odkrył tajemnicę miłości. Otóż łaska uświęcająca, jako życie Boże, jest miłością, jest iskrą Bożej miłości. Ta iskra Bożej miłości trafia w serce człowieka, po to, ażeby zapalić je miłością. Zostaje więc nawiązany kontakt miłości pomiędzy człowiekiem a Bogiem. Jest to iskra, ale, aby ona zatrzymała się w sercu, potrzebuje suchego gruntu. Przynajmniej kawałek serca musi być przygotowany na to, by ta iskra nie zgasła. I właśnie przez ten suchy grunt przygotowany przez serce rozumiemy akt zawierzenia. Posługuję się obrazem miłości, jaka występuje między ludźmi. Miłość jest zawsze zbudowana na zawierzeniu jednej osoby względem drugiej. Łaska uświęcająca pojawia się w sercu, gdy zostanie nawiązany kontakt miłości: jestem kochany i kocham. Odtąd serce rozpoczyna niezwykle długi proces doskonalenia miłości. Ten proces, trwający przez całe życie, jest ciągle zagrożony. Bogu chodzi o to, by człowiek, którego serce zaczęło palić się prawdziwą miłością, został nią objęty w stu procentach, bo tylko wtedy będzie w pełni szczęśliwy. Miłość jest zawsze odniesieniem do drugiej osoby.

Przez co ta nasza miłość - łaska uświęcająca - wzrasta? Wzrasta przez tęsknotę za spotkaniem. Tęsknota za osobą kochaną jest zawsze doskonaleniem zawierzenia, wtedy grunt staje się coraz bardziej suchy, zawierzenie coraz mocniejsze, a miłość w oparciu o to zawierzenie coraz większa. Dokonuje się to również przez spotkanie i współpracę tych, którzy się kochają. Oni w czynie doskonałą swoją miłość, z dnia na dzień, z roku na rok; jeśli się kochają, ich miłość jest coraz głębsza i pełniejsza. Wreszcie człowiek doskonalą swoją miłość przez wierność, mimo trudności i przeciwności. (...)

Miłość jest rzeczywistością jakościowo wyższą od życia doczesnego. Wracając do obrazu ziarna, można powiedzieć, że ziarno jest gotowe przeznaczyć całe bogactwo swoich zasobów dla życia. Człowiek jest gotowy stracić wszystkie wartości doczesne dla miłości, dla rozwoju życia Tego, kogo kocha. Kiedy człowiek odkrywa wielkość życia Bożego w sobie, wie, że całą doczesność potrafi oddać Bogu, którego kocha.

(C.d.n.)

Ks. EDWARD STANIEK
- „SZEŚĆ PRAW WIARY”

„BÓG W ŻYCIU LUDZI”, „BÓG W MOIM ŻYCIU”.

LIST O MOJEJ MATCE

W numerze 4/1999 GK, zaprosiliśmy Państwa do udziału w Konkursie literackim pt.: „Bóg w życiu ludzi, Bóg w moim życiu”. Powtarzając nasz apel o danie swojego świadectwa o roli Boga w kreowaniu nas i naszego życia, publikujemy jedną z pierwszych nadesłanych prac konkursowych. Kolejne co ciekawsze wypowiedzi będziemy zamieszczać w następnych numerach GK., najlepsze zostaną nagrodzone. Prace prosimy przysyłać na adres Redakcji lub PMK w Paryżu, z dopiskiem „Konkurs - Bóg w moim życiu”.

(Redakcja)

Tyle już lat minęło od mego dzieciństwa, a wydawałoby się, że to było wczoraj. Mimo minionego czasu, tych wspomnień nie da się zapomnieć, ba, nikt nie wymaże ich z pamięci.

Już we wczesnym dzieciństwie (nie chodziłam jeszcze do szkoły) utkwiła mi w pamięci postać mojej Matki modlącej się w domu i w kościele. W każdą niedzielę, całą gromadkę, chodziliśmy razem na Mszę św. Ojciec nigdy z nami w niej nie uczestniczył. Nie pamiętam też, aby go Matka kiedykolwiek namawiała lub prosiła o to. Brała nas za rękę i szliśmy razem. Przed wejściem do kościoła mówiła nam, gdzie będziemy siedzieć, czy przed figurą św. Franciszka z Asyżu, czy pod obrazem św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Przypominała też znaną nam już krótką modlitwę.

Jak sobie przypominam, zawsze sercem i duszą była tak bardzo zaangażowana w Mszę św., a śpiewała tak cudownie. Patrzyłam na nią z wielkim zachwytem, równocześnie rozglądałam się wokół siebie szukając jeszcze kogoś „podobnego” do mojej Matki. Modliła się inaczej niż wszyscy pozostali. Klękała i skłaniała czoło tak jakoś inaczej, nie potrafię tego opisać. Na jej twarzy, oprócz tego, że była piękną, rysowały się dobroć i spokój. Jeszcze dzisiaj z perspektywy czasu, odpamiętuję, odczytuję z jej oblicza, jak bardzo miłowała Boga i ludzi.

Mijały lata, my - dzieci - dorastaliśmy, a Matka nadal tkwiła w swej głębokiej modlitwie. Często podkreślała, jak bardzo się o nas modli, abyśmy ukończyli szkoły, zdobyli zawody. I tak też się stało.

Nosiła przy sobie szkaplerz św. Franciszka i św. Teresy, odpiłała go wyjątkowo - raz tylko miałam okazję mieć go w ręku - i pomyślałam wtedy: Boże, ile musi być wiary i cierpliwości w tej kobiecie skoro tyle lat to już nosi. Myśmy ciągle gdzieś gubili swoje „łańcuszki”.

Ciężkie życie lat pięćdziesiątych toczyło się w naszej rodzinie pełnej mimo wszystko nadziei i dobroci.

Powoli zaczynaliśmy opuszczać dom rodzinny. Każdy z nas zaczął zakładać swoją rodzinę. Przyszła pora i na mnie. Byłam zmuszona opuścić dom. Od tej pory, nigdy nie zaznałam takiego spokoju wewnętrznego, jak podczas pobytu w moim rodzinnym domu, u mojej Matki. Do dziś żyję tą atmosferą (mimo, że było bardzo ubogo), tą pogodą ducha, tą nadzieją na lepsze jutro. Nie zapomnę również, jak Mama potrafiła witać codziennie rano i żegnać wieczorem miniony dzień. Skąd w tej prostej kobiecie (ukończyła tylko 6 klas szkoły podstawowej) było tyle mądrości i poezji życia? A było. Umiiała zachwycać się przyrodą, szumem lasu, śpiewem ptaków, a szczególnie szczęśliwa była wtedy, gdy zbieraliśmy zboże z pól, siano z łąk. Ten okres żniw, zapach pachnących łańców i słomy pozostał we mnie do dziś.

Lata mijały, czas leciał dla mnie i dla moich Rodziców nieubłaganie. Nagła śmierć Ojca rozdzieliła ich. W sześć miesięcy później zmarła Matka. Pustki powstałej w moim życiu po jej odejściu nie mogłam niczym wypełnić. Śmierć mojej Matki spowodowała, że dopiero wówczas zrozumiałam naprawdę jej głęboką wiarę. Przypadkowe porządki w szafach ułatwiły mi rozwiązanie tajemnicy wyjątkowości, cudowności modlitwy mojej Matki. Odnalazłam świadectwo przyjęcia jej do III Zakonu św. Franciszka, gdzie otrzymała imię zakonne Julia. 5 lipca 1942 r. w kościele Ojców reformatów w Krakowie złożyła profesję III Zakonu św. O. Franciszka.

Dziś mogę powiedzieć, iż już od wczesnej młodości żyła z Bogiem i dla Boga. Pech lub szczęście spowodowały, że przyjeżdżając na urlop poznała mego ojca (Franciszka), z którym spędziła drugą część swojego życia.

Dziękuję Bogu za wszystko, co w moim życiu osiągnęłam - a osiągnęłam bardzo dużo, dzięki własnej i moich dzieci także, modlitwie i wierze.

Do dziś Bóg kieruje moim życiem, a Matka moja mnie inspiruje.

Dzięki stokrotne, dzięki Boże. Ty mnie ocaliłeś od tragedii życiowej, Ty dałeś i dajesz mi siłę do dalszego życia, nie chcę Cię Boże opuścić nigdy, tak jak to robiła moja Matka, która jest tak blisko mnie, że tylko Ty Jeden o tym wiesz...

„JULIA”



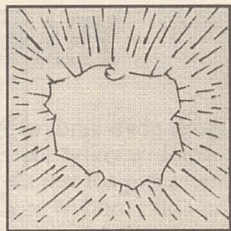
tyło kościoła

1 marca Stolica Apostolska poinformowała, że papież Jan Paweł II wyraził zgodę na natychmiastowe rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego Matki Teresy decydując, że w przypadku otwarcia procesu beatyfikacyjnego Matki Teresy, nie będzie musiał być przestrzegany okres upływu minimum pięciu lat od jej śmierci. Abp D'Souza powiedział, że decyzja Papieża, która cieszy zarówno jego, jak i wielu innych biskupów, świadczy o tym, jak wysoko Jan Paweł II cenił zmarłą w 1997 r. założycielkę Zgromadzenia Misjonarek Miłości i laureatkę Pokojowej Nagrody Nobla. Arcybiskup Kalkuty podkreślił, że bardzo mu zależy na tym, aby beatyfikacja Matki Teresy mogła się odbyć jeszcze w 2000 roku. „Rok Wielkiego Jubileuszu ma dla Papieża wielkie znaczenie, a Matka Teresa jest dla wyznawców wszystkich religii postacią symboliczną mijającego tysiąclecia”, powiedział abp D'Souza. Przypomnił, że Matka Teresa rozciągała wzorowo opiekę nad ludźmi biednymi i pozbawionymi praw, więc z tego powodu również i w przyszłym tysiącleciu będzie wzorem do naśladowania dla ludzi wszystkich kultur i ras.

W moskiewskim kościele św. Ludwika rozpoczęło się 25 lutego nawiedzenie relikwii św. Teresy od Dzieciątka Jezus, sprowadzonych specjalnie z Francji dzięki staraniom administratury apostolskiej dla katolików europejskiej części Rosji.

Od 26 lutego relikwie przebywają w Sankt-Petersburgu, a dalsza trasa pielgrzymki przebiega przez parafie katolickie dziewiętnastu miast rosyjskich od Nowogrodu, Pskowa i Smoleńska w części europejskiej, po Omsk, Nowosybirsk, Irkuck i Władywostok na Syberii.

Ponad 1500 rowerzystów przybyło 25 lutego do bazyliki Matki Bożej z Gwadelupy na czele przeszło 80-tysięcznej wielobarwnej pielgrzymki z miasta Michoacán. Kilka tysięcy pątników wyruszyło 23 lutego po całonocnym czuwaniu modlitewnym w kościele św. Piotra w Michoacán (w Dystrykcie Federalnym, otaczającym Miasto Meksyk). Po drodze dołączali do nich inni pielgrzymi, tak iż do narodowego meksykańskiego sanktuarium maryjnego przybyło ponad 80 tys. osób.



Z kraju

□ Gospodarczy charakter miała wizyta premiera J. Buzka na Ukrainie. Polska jest gotowa brać udział w budowie ropociągu Odessa-Brody-Gdańsk. Dyskutowano też nad współpracą ekonomiczną i handlem.

□ Służba zdrowia zawiesiła protest, a rozmowy z przedstawicielami rządu odbyły się w Jachrance pod Warszawą.

□ Polskę odwiedził marszałek słowackiego Sejmu J. Migasz.

□ A. Kwaśniewski złożył wizytę na Litwie. W czasie rozmów z Litwinami prezydent obiecał przeniesienie strażnicy przygranicznej z Puńska. Przeciw obietnicom prezydenta zaprotestowało ministerstwo spraw wewnętrznych, w którego gestii leży lokalizacja strażnic.

□ Sąd Apelacyjny rozpoczął lustrację od rzecznika interesu publicznego i jego zastępców. Umożliwia to podjęcie pracy przez rzecznika i początku procesu lustracji. Sąd potwierdził, że ani Nizieński, ani jego zastępcy z tajnymi służbami nie współpracowali.

□ Sesja II Synodu Plenarnego, która odbyła się w Poznaniu, wyznaczyła dzień 19 października, datę męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki, Dniem Dziękczynienia za zwycięstwo nad komunizmem.

□ Unia Wolności przygotowała listę 6 ministrów AWS, którzy powinni zostać wymienieni. Druga strona replikuje, że gdyby także stworzyła taką listę 6 nazwisk, to w rządzie nie byłoby ani jednego polityka UW. Szef klubu Unii, Wierchowicz, domaga się, by do gabinetu J. Buzka wszedł oficjalnie także M. Krzaklewski, który jego zdaniem nieformalnie steruje premierem.

□ Przewodniczący okręgowego Związku Polaków na Białorusi A. Abramowicz został skazany na 10 dni pozbawienia wolności za udział w demonstracji przeciw jednocześnie Białorusi z Rosją.

□ Protokolanci dyplomatyczni uzgodnili przebieg wizyty polskich przywódców na kwietniowym szczycie NATO z okazji 50-lecia Sojuszu, który odbędzie się w Waszyngtonie. Zarówno premier jak i prezydent polecą osobnymi samolotami rejsowymi, zaś L. Wałęsa, który jest gościem honorowym będzie w USA już wcześniej.

□ Być może nawet lepiej, że politycy

polecą samolotami rejsowymi, ponieważ ostatnio samolot rządowy wiozący marszałek Senatu A. Grześkowiak musiał lądować awaryjnie na pustyni w Arabii Saudyjskiej. Po delegację Senatu wysłano dodatkowy samolot.

□ Minister edukacji M. Handke został oskarżony o ochronę swojego partyjnego kolegi z AWS, A. Anusza. Powodem oskarżenia jest anulowanie przez ministra uchwały Uniwersytetu Warszawskiego o odbieraniu tytułów magistra i licencjata osobom, które zamiast własnej pracy przedstawiły plagiaty. Minister twierdzi, że uchwała uniwersytecka była niezgodna z obowiązującym prawem. Jego przeciwnicy przypominają natomiast, że sekretarz klubu parlamentarnego AWS, Anusz, przegrał rozprawę w sądzie, a jego praca magisterska została uznana za plagiat.

□ 63% ankietowanych Polaków jest za wstąpieniem naszego kraju do NATO. 22% nie ma zdania, 9% jest przeciw.

□ Z udziałem prezydenta, a także najwyższych władz państwowych i duchownych, odbyły się uroczystości 80-lecia powstania biskupstwa połowego Wojska Polskiego. Bp. połowy L. S. Głódź witał z tej okazji gości na Zamku Królewskim w Warszawie.

□ Od 1 marca Rumunii, a także obywatele innych państw wjeżdżający do Polski, muszą się wylegitymować odpowiednią kwotą pieniędzy na pobyt w naszym kraju. Jest to na ogół równowartość sumy 100 zł. na każdy dzień pobytu. UE żąda od Polski wprowadzenia wiz dla Ukraińców, co ma być warunkiem zniesienia kontroli na granicy z Niemcami. Unia wymaga obowiązku wizowego od wszystkich państw b. Związku Sowieckiego, poza krajami nadbałtyckimi.

□ Unia Europejska nie nałoży karnych ceł na polski węgiel, jeżeli rząd nie odłoży restrukturyzacji górnictwa, co oznacza praktyczne ograniczenie wydobywania do poziomu potrzeb krajowych. Nie kijem go, to Unia.

□ 17% Polaków zaciągnęło kredyt bankowy. Połowa z kredytobiorców ma do oddania sumę poniżej 6 tys. franków.

□ Pojawiły się akcje giełdowe spółki Agora SA, wydawcy Gazety Wyborczej. Z prospektu emisyjnego wynika nie najlepsza koniunktura medialnego giganta, który poza gazetami jest właścicielem także 10 rozgłośni lokalnych i spółki nadającej programy Canal+. Pieniądze z emisji mają iść na budowę trzech drukarni i nowej siedziby spółki.

□ Na nowych tablicach rejestracyjnych w kraju litery będą oznaczały nie tylko województwo, ale i powiat, w którym pojazd został zarejestrowany. Nowe tablice pojawią się dopiero za rok.

CO Z POLSKIM ROLNICTWEM?

Niedawne protesty rolnicze skłoniły nawet samego Kwaśniewskiego do przyznania, że kolejne rządy w Polsce - z SLD i PSL włącznie... - nie uczyniły właściwie nic, by stworzyć rolnictwu lepsze warunki rozwoju.

Warto postawić pytanie: w jaki właściwie sposób polski rząd (obojętnie jakiej opcji) może „stworzyć rolnictwu lepsze warunki rozwoju”? Jakie ma możliwości? - Pierwsza możliwość - to skłonić Unię Europejską, by nie dotowała swych produktów rolnych wysyłanych do Polski. Jest to jednak możliwość tylko teoretyczna, gdyż Polska nie ma ani sił, ani środków, by UE do tego „skłonić”. Przecież sama zasada funkcjonowania Unii Europejskiej opiera się na protekcjonizmie gospodarczym, szczególnie - w odniesieniu do unijnego rolnictwa.

- Druga możliwość - to podjąć „subwencyjne wyzwanie” i dotować własne, polskie rolnictwo. Jednak i ta druga wersja to tylko teoria, gdyż UE dopłaca do swego rolnictwa kilkadziesiąt miliardów dolarów rocznie - a Polska nie ma w budżecie nawet jednego miliarda dolarów, aby dotować własne rolnictwo...

Gdy pod presją rolniczych blokad rząd wyasygnował - dokonując karkołomnych posunięć finansowych - niespełna 400 milionów złotych na dotowanie polskiego rolnictwa - Unia Europejska wnet wyasygnowała 400 milionów dolarów i to tylko po to, by dołożyć do swego eksportu jedynie na rynek rosyjski. Ten, na którym rząd polski spodziewał się uzyskać nieco większy zbył na polskie towary rolne. Widać więc, że „riposta” była błyskawiczna i skutecznie uniemożliwiła wejście polskich artykułów spożywczych na rynek wschodni.

- Trzecia możliwość, ta właśnie, na którą dość pokornie godziły się dotychczasowe rządy w Polsce - polega na przyjmowaniu unijnej „pomocy” dla polskiego rolnictwa w nadziei na to, że ta „pomoc” umożliwi mu stanąć na nogi do czasu przyjęcia Polski do UE. Problem polega jednak na tym, że jest ona nader skromna i trudno żywić nadzieję, że stanie się dźwignią polskiego rolnictwa. Jednocześnie pomoc ta następuje pod warunkiem, że polski rynek będzie się otwierał coraz bardziej na import z UE, ten właśnie import, który potężnie dotowany jest przez UE.

Kontynuowanie takiej polityki wobec UE (zgoda na „pomoc”, w zamian za otwieranie polskiego rynku) może prowadzić do jeszcze większych rolniczych niepokojów i dalszego pogarszania się „warunków rozwoju polskiego rolnic-

twą", tak, jak właśnie dzieje się dotąd. Warto pamiętać i o tym, że sama UE powzięła kierunek na zmniejszenie własnych subwencji („Agenda 2000”); grozi to sytuacją, że gdy przystąpimy do UE nie będziemy z niej już otrzymywać żadnej pomocy, na którą dzisiaj tak liczymy, a obecna „pomoc” wcale nie postawi naszego rolnictwa na nogi.

Stawianie cel zaporowych przed subwencjonowaną żywnością z UE też nie jest korzystne: raz, że wówczas UE cofnie swą dotychczasową „pomoc”, dwa - że eliminowanie konkurencji nigdy nie sprzyja rozwojowi gospodarki, w tym rolnictwa. Widać więc, że realne możliwości wpływania polskich rządów na rozwój rolnictwa są bardzo ograniczone, że pole manewru gospodarczego i politycznego jest bardzo wąskie.

Nie znaczy to jednak, co stanowczo trzeba podkreślić, że polskie rządy nie mają już żadnego wpływu na stan polskiego rolnictwa. Istnieje dziedzina, w której Polska zachowuje jeszcze suwerenność nie ograniczoną umowami międzynarodowymi i warto z niej skorzystać, zanim i ta suwerenność zostanie ograniczona. Rządy polskie mają mianowicie wpływ na koszt produkcji rolnej: obniżanie tych kosztów może radykalnie zwiększać konkurencyjność polskich artykułów rolnych, i nie tylko zresztą rolnych. Chodzi więc o politykę obniżania podatków.

Rolnikowi, jak wiadomo, nie samo nie rośnie, ani samo się nie tuczy. Rolnik potrzebuje materiału siewnego, nawozów, maszyn, zużywa paliwo, energię elektryczną. Obniżanie podatków (VAT w bogatych Niemczech jest mniejszy od VAT-u w Polsce!) jest i w suwerennej gestii władz polskich, i w żywotnym interesie wszystkich polskich producentów, z rolnikami włącznie i na czele.

Koszty funkcjonowania państwa w Polsce są ogromne (w ostatnich dziesięciu latach biurokracja rozrosła się o 20%, a jej apanaże skandalizują ostatnio życie publiczne). Tkwi tu ogromna rezerwa podatkowa pod warunkiem, że obniżeniu podatków towarzyszyłoby znaczące, odczuwalne odchudzenie biurokracji. Aparat państwowo-samorządowy powinien być tani i efektywny. Na dziś - jest szalenie drogi i marnotrawny. Tymczasem na kwiecień rząd zapowiedział swą „restrukturyzację”. Oby nie była pozorna.



MARIAN MISZAŃSKI



ze świata

□ Serbów i Kosowian czekają negocjacje Rambouillet 2. Tymczasem kosowscy Albańczycy zapowiedzieli utworzenie swojego rządu tymczasowego, co jakiegokolwiek obrady może dodatkowo skomplikować.

□ Parlament kurdyjski na uchodźstwie zwrócił się do Ojca św. z prośbą o mediację na rzecz ratowania ich przywódcy Ocalana uwięzionego w Turcji.

□ Przywódca Palestyny, Jasir Arafat, został przyjęty w Watykanie na audiencji przez Jana Pawła II. Arafat zaprosił Ojca św. do złożenia wizyty w Betlejem, co miało nastąpić w roku 2000.

□ Rosję odwiedził premier Chin, Zhu Rongji. Chiny są obecnie najważniejszym partnerem rosyjskiego eksportu. Do Pekinu trafia 70% całego eksportu rosyjskiej broni. Chiny zakupią m.in. 50 myśliwców SU-30M. W czasie wizyty rozmawiano także o wspólnych inwestycjach zbrojeniowych.

□ Wizytę w Moskwie złożył kanclerz Niemiec, G. Schroeder. Kanclerz obiecał Jelcynowi, że Niemcy będą rosyjskim adwokatem w międzynarodowych instytucjach finansowych. Najbardziej konkretnym wynikiem wizyty Schroedera jest obietnica rozwiązania problemu odszkodowań dla więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych.

□ Prezydent A. Łukaszenka stwierdził, że pozbawienie Białorusi broni jądrowej było błędem i należy przemyśleć jej ponowne tam umieszczenie. W tym samym czasie milicja białoruska aresztowała 15 członków opozycyjnej Centralnej Komisji ds. Wyborów Prezydenckich, która uważa, że zgodnie z konstytucją wybory prezydenckie powinny odbyć się w tym roku.

□ Sąd francuski nie uznał skargi kubańskich dysydentów i nie zdecydował się na wszczęcie śledztwa przeciw przywódcy Kuby F. Castro, tak jak to miało miejsce w przypadku gen. Pinocheta.

□ Z Kuby doniesiono o pojawieniu się w Hawanie antyrządowych ulotek, które zrzucono z bezzałogowego, zdalnie sterowanego balonu.

□ Na Ukrainie doszło do podziału jednego z największych ugrupowań opozycji antykomunistycznej i narodowej - Ludowego Ruchu Ukrainy. Większość deputowanych tej partii postanowiła

usunąć z funkcji przewodniczącego znanego opozycjonistę W. Czornowiła.

□ Spółka Daewoo z ukraińskimi zakładami AwtoZAZ doniosła o możliwości wstrzymania produkcji. Powodem jest kryzys i bardzo słaby popyt na rynku samochodowym. Daewoo, by uniknąć całkowitego paraliżu swojej inwestycji, domaga się od Kijowa gwarancji rządowych.

□ Spore kłopoty przeżywa także czeska Skoda-Pilzno. W odróżnieniu od wydzielonych z niej zakładów samochodowych, które przejął Volkswagen, opierający się na rodzimym kapitale koncern maszynowy wykazuje zadłużenie 5 miliardów koron. Do dymisji podał się szef zarządu, a olbrzymiemu holdingowi grozi odchudzenie i zwolnienie pracowników. Twierdzi się, że jest to błąd czeskiej prywatyzacji, która starała się obejść bez zagranicznego partnera. W Skodzie samochodowej trwa tymczasem poszukiwanie nazwy dla następcy modelu Felicia.

□ Litwa przebuduje tory kolejowe od granicy z Polską do Kowna. Ma to zapewnić normalny ruch kolejowy wg standardów europejskich, bez potrzeby zamiany szerokości rozstawu kół na obowiązujące dawniej w Związku Sowieckim.

□ USA oskarżają komunistyczną Koreę Północną o handel narkotykami i zdobywanie w ten sposób pieniędzy. W Korei obsiano makiem służącym do produkcji opium 7 tys. hektarów ziemi, zaś sprzedają narkotyków w różnych państwach zajmują się północnokoreańscy dyplomaci. Raport Kongresu USA mówi o 30 zatrzymanych dealerach narkotykowych ze statusem dyplomatycznym.

□ Korea Południowa ogłosiła amnestię dla więźniów politycznych. Seul zaapelował także do Północy o podjęcie rozmów.

□ Rosja zawarła z Koreą Północną nowy układ wojskowy. W dokumencie nie ma już mowy o gwarancjach pomocy militarnej w razie ataku kraju trzeciego.

□ W Iraku doszło do krwawych zamieszek pomiędzy szyitami a wojskami rządowymi i policją. Powodem starć było zamordowanie przez nieznaną sprawców ajatollaha szyickiego Sadeka al Sadra i jego dwóch synów.

□ W 8-dniową podróż kosmiczną do stacji MIR poleciał słowacki kosmonauta. Jego podróż była zapłatą za rosyjskieługi wobec Bratysławy. Przy okazji na pokładzie znalazł się także kosmonauta francuski, który już za państwowe pieniądze posiedzi na MIR-ze pół roku. Słowak wrócił zgodnie z planem.

□ Nowy kodeks drogowy Bułgarii zezwolił na używanie w czasie jazdy telefonu komórkowego.

Ciąg dalszy ze str. 3

UNIA EUROPEJSKA POZOSTAŁA GŁUCHA

Okazuje się bowiem, że inflacja wprawdzie jest niższa od przewidywanej, ale wyłącznie ze względu na znikomy wzrost cen żywności - 2,8%. Natomiast ceny grupy wszystkich innych artykułów były wyższe o co najmniej 11% niż w analogicznym okresie roku poprzedniego. Stąd też obecna kłopotliwa sytuacja naszej gospodarki, gdzie cały ciężar inflacji dźwigają wyłącznie rolnicy. Już w grudniu ub.r. dramat ujawnił się w całej pełni, kiedy na przykład wieprzowinę skupowano po cenach o 34% niższych od tych sprzed roku, a zboża o kilkanaście procent niższych. W styczniu br. te tendencje pogłębiły się jeszcze i za kilogram wieprzowego żywca płacono rolnikom już o 40% mniej niż rok wcześniej. To pokazuje ekonomiczne podstawy rolniczych protestów z jakimi mieliśmy do czynienia ostatnio. Druga bardzo alarmująca kwestia ujawniła się w połowie zeszłego roku, kiedy okazało się, iż w wyniku polityki „schładzania” doszło do wyhamowania tempa wzrostu gospodarczego. Wreszcie w jesieni dołączyły do tego skutki kryzysu rosyjskiego. A jeszcze silniej niż ten kryzys - i chciałem powiedzieć to z całą odpowiedzialnością - na trudności gospodarki polskiej oddziaływała polityka wzrostu dotowania eksportu żywności do Rosji i na teren Polski, prowadzona przez kraje Unii Europejskiej. Kryzys rosyjski nie dotknąłby eksportu polskiej żywności na tamtejsze rynki, gdzie „siedzieliśmy” dosyć mocno, gdyby Unia nie rozpoczęła akcji wzrostu subsydiowania cen, na przykład wieprzowiny. Do tony tego żywca Unia dopłaca po 400 do 600 euro. Polska nie była w stanie konkurować z tej wysokości dotacjami, nie stać nas na to. Efekt jest taki, iż tona unijnej wieprzowiny na rosyjskim rynku była oferowana po 850 \$, a my nie mogliśmy zejść poniżej 1000 \$. Subsydiowane mięso unijne zaczęło trafiać i na polski rynek, co spowodowało, iż na naszym rynku pozostał nie sprzedany krajowy żywec w ilości 130 tys. ton. Wskazuje to na rozmiar dramatu, który stanął przed polskim rządem, a przede wszystkim przed polskimi rolnikami. W roku ubiegłym rozpiętość cen dóbr kupowanych przez rolników a cenami towarów sprzedawanych wzrosła o 20 punktów procentowych. Takiego skokowego „rozwarcia nożyc” cen nie pamiętam od bardzo dawna. Protesty polskie, apele wobec Unii Europejskiej o wstrzymanie tego rodzaju działań subwencyjnych nie odniosły żadnych skutków. Przeciwnie, na zbiorowy apel ministrów państw Europy Środkowej, Unia odpowiedziała... zwiększeniem rozmiarów dotacji o 100%! Od listopada dało się w kraju również zaobserwować spadek produkcji przemysłowej. W styczniu br. wyniósł on, moim zdaniem, o wiele więcej niż 0,3%, a w przemyśle przetwórczym

było to nawet ponad 6%. Co gorsze, rozszerzyła się ilość działów gospodarki - do 20, na 29 istniejących, gdzie odnotowano spadek produkcji, zwłaszcza pod koniec 1998r. Rośnie także ilość przedsiębiorstw, które tracą płynność finansową i wykazują straty. To wszystko wskazuje na to, iż wprawdzie za wcześniej jest jeszcze by mówić o poważnym kryzysie, to jednak mamy do czynienia z istotnym osłabieniem koniunktury i ujawnieniem się pewnych zjawisk recesyjnych.

P.O.: Jak temu przeciwdziałać, póki jeszcze jest czas?

J.K.: Istnieją na świecie różne metody przeciwdziałania zjawiskom recesyjnym i kryzysowym. Stosują je kraje, których rozwój gospodarki rynkowej jest tak oczywisty, iż nikt tych metod nie poddaje w wątpliwość, ze Stanami Zjednoczonymi na jednym biegunie a Szwecją na drugim krańcu. W ostatnich latach, w wyniku powstania Światowej Organizacji Handlu i podpisaniu przez jej członków określonych wzajemnych zobowiązań, a także w rezultacie postępującej integracji w ramach UE mamy do czynienia z zupełnie nowymi doświadczeniami dotyczącymi narzędzi i mechanizmów antykryzysowych, z jakich należy korzystać, a jakie przestały być użyteczne. Uznałem więc za słuszne, zanim jeszcze powstanie pałaca potrzeba interwencji w gospodarce, chociaż mam nadzieję iż takowa jednak się nigdy nie pojawi, aby przyjechać do centrum informacyjnego, jakim jest biuro OECD i zasięgnąć tu miarodajnych informacji na temat środków polityki antykryzysowej stosowanych już z powodzeniem gdzie indziej. Mam listę krajów, których doświadczenia w tym zakresie mogą być dla nas interesujące. Chodzi bowiem nie o wiedzę czysto podręcznikową, która jest dość oczywista, ale o to, co polityk musi przedsięwziąć konkretnie. Jeżeli na przykład obniżenie podatków, to których i o ile. Jeżeli zwiększenie wydatków, to jakich, itd. To samo jeżeli chodzi o stopy procentowe czy korekty kursów krajowej waluty. Na te wszystkie pytania trzeba będzie odpowiedzieć w Polsce, jeżeli taka konieczność powstanie. Wolę się nad tym zastanawiać teraz, kiedy wprawdzie w niektórych obszarach gospodarki pojawiły się pewne objawy recesyjne, ale spadku produktu narodowego brutto jeszcze nie ma.



rys. L. Biernacki

P.O.: Z których zatem doświadczeń chce Pan korzystać? Czyje są warte uwagi?

J.K.: Każde na swój sposób. Na pewno bardzo interesujące doświadczenia mają Amerykanie, w ostatnich dniach najnowszy pakiet propozycji przedstawił rząd Japonii. Bardzo ważne, według speców z OECD, są osiągnięcia antykryzysowe Szwecji, która kilkakrotnie stosowała bardzo skutecznie cały pakiet daleko idących, odważnych działań antyrecesyjnych. Będziemy bardzo starannie analizować wszystkie pomysły, by taki antyrecesyjny pakiet mieć w pogotowiu, chociaż może wcale nie trzeba będzie go uruchamiać. Sygnałem alarmowym konieczności jego wdrożenia byłby dla mnie spadek w skali kwartalnej produktu krajowego brutto. Przy jego powtórzeniu nie byłoby bowiem już nad czym się zastanawiać, trzeba by po prostu zacząć działać, także w celu postawienia wniosku o nowelizację budżetu. Być może jednak, że pewne niepokojące zjawiska recesyjne mają charakter krótkotrwały i są przejściowe, chciałbym żeby tak się okazało.

P.O.: Tymczasem rozpoczął się marzec i mówi się o rychłych planach „rekonstrukcji” rządu, zmniejszeniu ilości ministrów, czy zainstalowaniu pańskiego Centrum w strukturze Kancelarii Premiera. Czy uchylili Pan rąbka tajemnicy?

J.K.: Nie znam żadnych tajemnic tych spraw dotyczących. Nie były takowe przedmiotem ani tajnych, ani jawnych obrad Rady Ministrów, ani poszczególnych uczestników koalicji. Pogłoski docierają do mnie na tej samej zasadzie, jak i do pana. Nigdzie też chyba nie pada moje nazwisko jako tego, który miałby odejść z rządu. Tym bardziej mogę to powiedzieć, iż uważam, że ten rok nie jest najlepszy do dokonywania jakichś rewolucyjnych ruchów w administracji państwowej. I tak obserwujemy niesłychane nagromadzenie wszelkich zmian, z których każda - jak to przy dokonywaniu reform - jest znacząca. Wszyscy wiedzą przecież, iż jak się robi w mieszkaniu remont generalny to jest przez pewien czas bałagan i

udręka, których nie należy pogłębiać. Mamy już rozpoczętą reformę służby zdrowia, jeszcze trwającą reformę ubezpieczeń, odczuwany uboczny skutki reformy samorządowej, a lada moment będziemy mieli zamieszanie, którego nie da się do końca uniknąć, związane z wprowadzaniem reformy edukacji. W tej sytuacji fundowanie sobie jeszcze dodatkowego zamieszania na szczeblu centralnym państwa, byłoby dalece niewskazane. Do tego dochodzi przecież jeszcze, wprowadzie stopniowa, ale reforma wewnątrz armii, związana z przystąpieniem Polski do NATO.

P.O.: W związku z tym, jak Pan ocenia destrukcyjną robotę mass mediów, a zwłaszcza tzw. telewizji publicznej? Kiedy telewizja przestanie być narzędziem w rękach postkomunistycznej opozycji?

J.K.: Nie potrafię na to odpowiedzieć. Widać natomiast wyraźnie, iż w Polsce jest bardzo trudno osiągnąć porozumienie elit politycznych, nawet w tych obszarach, w których w różnym czasie w przeszłości różne elity mówiły to samo. Interes partykularny prowadzi do odkładania na półkę wielu własnych deklaracji i zobowiązań, zwłaszcza jeżeli tą drogą można osiągnąć wzrost taniej popularności. Z telewizją, podobnie jak i z innymi mediami, popełniono w swoim czasie wielki błąd, tak że właściwie dzisiaj kompleks telewizyjny nie służy w żadnej mierze wspólnemu interesowi społecznemu. Jest to pewnego rodzaju paradoks. Nie wyobrażam sobie bowiem, żeby - we Francji na przykład - telewizja publiczna mogła funkcjonować wykazując tak daleko idącą wrogość w stosunku do aktualnie urzędującego rządu, jak to się dzieje w Polsce. Żeby mogła w takim stopniu wypaczać działania, których celem jest, bezspornie, realizacja interesu narodowego. U nas jednak bardzo znaczne jest wciąż poczucie bezkarności. Wolność zbyt często rozumiana jest jako licencja na brak jakiegokolwiek odpowiedzialności. Podczas kiedy wolność zawsze łączy się i łączyć się powinna, ze zwiększeniem poczucia odpowiedzialności.

P.O.: Panie Ministrze, jaki jest procentowy udział rodzimego, krajowego kapitału, w polskiej gospodarce?

J.K.: Nikt tego nie wie. Jeżeli chodziło panu o to, ile z kapitału na naszym rynku jest naprawdę polskie, to tego do końca wiedzieć się nie da, gdyż, po pierwsze, część spółek, mających nawet polskie nazwy i rady nadzorcze, okazują się mieć przy bliższym zapoznaniu ponad 50% kapitału obcego. Dotyczy to nawet części banków występujących jeszcze pod „polską flagą”. Po drugie, wiadomo przecież, iż całkiem pokaźna część tzw. kapitału polskiego należy niby do polskich obywateli, ale którym interesom on służy, to tak dokładnie już nie wiadomo. Jest to pytanie o to, jakie interesy reprezentuje

peerelowska nomenklatura, która się na tym majątku uwłaszczyła. Są tacy, którzy chcą to nazywać rodzimym kapitałem, ja mam co do tego „grube” wątpliwości. Niewątpliwie kapitałem polskim jest własność w polskim rolnictwie oraz w małej przedsiębiorczości. To jest przejrzyste i wiadomo, kto jest kto. Stanowi on ok. 50% całości kapitału znajdującego się w Polsce.

P.O.: Panie Ministrze, czy choćby w dalszych planach rządu jest zapisana realizacja reprivatyzacji, zadośćuczynienie ludziom ograbionym przez komunistów?

J.K.: Tak naprawdę, to w Sejmie tylko ZChN konsekwentnie i bez zastrzeżeń się tego domaga. Jeżeli chodzi o AWS, to tutaj są już pewnego rodzaju opory... co ważniejsze - powszechne uwłaszczenie, czy reprivatyzacja, czy reprivatyzacja nie szkodzi przypadkiem jakimś ważnym interesom. Zresztą już sama nazwa jest nieszczęśliwa, powinno się mówić raczej o zwrocie mienia zagrabionego, czyli restytucji. Otóż boję się, że spory wokół „reprivatyzacji” będą trwały tak długo, aż nie zostanie już nic do zwrotu, a prawa własności pozostaną tylko na papierze. Dla mnie ta rzecz nie jest błaha. Ktoś powiedział bardzo słusznie, że szacunek dla własności prywatnej zaczyna się nie od tego, że domagam się od innych poszanowania mojej własności, tylko wówczas, kiedy ja sam się czuję zobowiązany do poszanowania własności prywatnej innego człowieka. Bez zwrotu własności zagrabionej, mówienie o szacunku dla własności prywatnej zakrawa na kpiny.

P.O.: Szumnie obchodzona jest właśnie 10-rocznica wydarzeń, podczas których Jaruzelski i Kiszczał powiedzieli „stoliczku nakryj się”, czyli dali przyzwolenie na „historyczny” Okrągły Stół. Gdzie Pan wówczas był? Jeszcze w „internacie”, w więzieniu? Jak Pan ocenia, z perspektywy czasu tamte wydarzenia?

J.K.: Wyszedłem z więzienia, bo byłem aresztowany, a nie tylko internowany, w 1984 r. Potem działałem w Duszpasterstwie Ludzi Pracy i w podziemnych strukturach NSZZ Solidarność. W 1989 r. działałem, wspólnie z Sewerynem Jaworskim, Grzegorzem Palką, Andrzejem Słowikiem, Janem Rulewskim, w Grupie Roboczej Komisji Krajowej NSZZ Solidarność, która wyrażała dość daleko posunięty krytycyzm w stosunku do podjętego wówczas okrągłostołowego eksperymentu. Sformułowaliśmy wówczas, i przekazaliśmy prof. Findajzenowi, który był współprzewodniczącym, z ramienia i w imieniu NSZZ Solidarność, Okrągłego Stołu, specjalne oświadczenie. Napisaliśmy w nim, że reprezentacja przy Okrągłym Stole strony opozycyjnej jest niepełna, że szereg znaczących ruchów politycznych opozycji nie znalazło się tam i że wobec powyższego istnieje groźba zachwiania równowagi sił, a następnie zdystansowania

się od jego wyników części środowisk. Stała się rzecz pierwsza, tzn. wynegocjowano niedobry układ. Być może wynegocjowanie lepszego było nieosiągalne. Tym niemniej, w eksperymencie tym udziału nie brałem, w wyniku czego nie uczestniczyłem i w pierwszych wyborach z list OKP przy Lechu Wałęsie. Pamiętam towarzyszące akcji wyborczej plakaty, gdzie kandydat uwierzytelniał się uściskiem dłoni przewodniczącego NSZZ Solidarność, największego ówczesnego autorytetu żyjącego w kraju.

P.O.: Jednak później znalazł się Pan w gremiach rządzących Polską... Czy nie jest to przypadkiem efekt, choćby uboczny, Okrągłego Stołu?

J.K.: Raczej był to nieprzewidywalny efekt Okrągłego Stołu. Wówczas, kiedy zawierano to porozumienie, ci, którzy je zawierali mieli chyba wrażenie, że dokonują tylko pewnego rodzaju układu, w wyniku którego komuniści częściowo tylko podzielią się władzą z częścią opozycji. Wypadki jednak poszły o wiele dalej i szybciej. Jak powiedział niedawno w wywiadzie dla TV Kiszczak, oni - czyli PZPR - przekazali część władzy w ręce „odpowiedzialnej”, czytaj: wybranej przez siebie, części opozycji. Tyle, że potem ta władza została przekazana, czy też wymknęła się z rąk tej „odpowiedzialnej” części opozycji. I wówczas, kiedy się wymknęła, ja okazałem się tą „nieodpowiedzialną” częścią opozycji, do której ona trafiła, bo znalazłem się w Sejmie w wyniku wyborów w roku 1991, a w grudniu tegoż roku wszedłem w skład rządu Jana Olszewskiego, w lipcu 1992 - rządu Hanny Suchockiej. W ostatnich wyborach Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe wystartowało w składzie AWS-u i wszedłem do Sejmu na drugim miejscu z okręgu w Łodzi.

P.O.: Jaką rolę odgrywa w Pańskiej działalności politycznej przynależność do ugrupowania chrześcijańsko-narodowego? Czy zmusza to do dodatkowych zobowiązań etycznych? Moralność bywa w polityce bardzo krępująca...

J.K.: Jestem jednym z założycieli ZChN, współuczestniczyłem w tworzeniu jego deklaracji ideowej, byłem jedną z osób, które przyjmowały propozycję statutu, opracowaną pod kierownictwem prof. Chrzanowskiego. Jestem autorem naszego programu polityki gospodarczo-społecznej, przyjętego w 1995 r. Trudno zatem mówić o potrzebie jakichś dodatkowych zobowiązań etycznych, skoro samemu uczestniczy się w tworzeniu ugrupowania, które wywodzi się od początku z osobistych, moich przekonań. W tym wypadku więc, sposób uczestnictwa w życiu publicznym jest tylko sposobem wyrażania własnych, wcześniejszych postaw i poglądów.

ROZMAWIAŁ PAWEŁ OSIKOWSKI



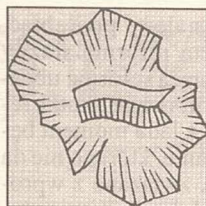
LA PAGE DES FRANCOPHONES de Richard Zienkiewicz

MIEUX VAUT ETRE RICHE ET EN BONNE SANTÉ...

Troisième réforme importante, la réforme du système de santé change les règles de la protection de la population polonaise contre le risque maladie. Jusqu'à l'année dernière, tout individu devait être inscrit dans un dispensaire où il allait se faire soigner sans déboursier un centime. Le système était financé par le budget de l'État et les cotisations maladie étaient noyées dans la masse des impôts. Le montant financier consacré à la politique de santé, tout comme pour les retraites, dépendait des seuls hommes politiques. Depuis le 1er janvier dernier, le système s'est désétatisé. La cotisation maladie, 7,5% du revenu brut, prélevée à la source en même temps que l'acompte de l'impôt, vient en déduction de ce dernier pour financer les dépenses de l'assurance maladie. Il n'y a donc pas de charge supplémentaire, c'est le budget de l'État qui reçoit moins d'argent et qui en dépense moins. Comme pour toutes les autres cotisations sociales, c'est la caisse de sécurité sociale, ZUS, qui procède au recouvrement de la cotisation et qui assure la répartition entre les caisses maladie. Ces caisses sont une des nouveautés de la réforme. Ce sont des organismes autonomes, à but non lucratif, au nombre de seize. Il y en a une dans chaque voïévodie. Pour certaines professions, il y a des caisses spéciales dites de branche. Elles sont financées par les cotisations maladie qui vont servir à couvrir les dépenses de santé dans le cadre de conventions annuelles passées avec les professions de santé et les établissements de soins. Ces conventions définissent les prestations offertes par chaque praticien et les tarifs pratiqués. Pour chaque malade, c'est la caisse qui paie directement le professionnel, médical ou paramédical, le dispensaire ou l'établissement hospitalier. Pour certaines prestations d'orthopédie, le malade doit payer un ticket modérateur de 30%. Il devra aussi payer le supplément de coût s'il a des exigences particulières que le médecin n'a pas prescrites. Certaines prestations ne sont pas payées par l'assurance maladie. Il s'agit notamment de la chirurgie esthétique dans un but de confort et, plus généralement, de toute prestation sortant du cadre standard. En ce qui concerne les médicaments, il n'y a pas de changement : selon les cas, le patient n'aura rien à payer ou il devra payer un ticket modérateur (forfait, 30% ou 50%). En revanche, les pharmacies sont maintenant payées par les caisses maladie. Afin de bénéficier du système, chaque assuré, pour lui et ses ayants droit, doit s'affilier à une caisse, en général celle dont dépend son lieu de résidence. Dans l'avenir, il est prévu l'introduction d'un système de carte de sécurité sociale à puce qui permettra de faire la preuve du paiement des cotisations et qui comportera des informations confidentielles co-

dées sur l'état de santé du malade, que seuls les médecins pourront lire. Depuis le 1er janvier, chaque individu a le libre choix du dispensaire ou de l'établissement hospitalier dans lequel il veut se faire soigner. Il peut aussi opter pour un cabinet médical privé ou pour un médecin de famille. Mais pour pouvoir avoir accès à la prise en charge des prestations, son choix doit porter sur un établissement ou un praticien conventionné avec sa caisse. Malgré la désétatisation, l'État ne se dégage pas du système. Il prend en charge notamment les programmes de prévention ou les pratiques médicales lourdes comme les transplantations ou les greffes. C'est lui aussi qui définit la politique de santé, la formation médicale et la recherche. Le système polonais d'assurance maladie rappelle un peu celui qui existe en France et qui est basé sur la solidarité nationale : chacun cotise en fonction de ses revenus et a accès aux soins en fonction de ses besoins. Si l'on observe les réactions en Pologne, il semblerait que la réforme est très critiquée dans sa mise en œuvre. On reproche à l'administration responsable, le ministère de la Santé, de ne pas l'avoir suffisamment préparée. Mais c'est dans le monde médical que la critique est la plus vive. Certaines organisations professionnelles ont même créé un comité de soutien à la réforme. En réalité, le fond du problème est d'ordre financier. Les médecins pensent que le taux de cotisation de 7,5% est insuffisant pour financer tout le système. Ils réclament un taux de 11%, indispensable, selon eux, pour faire face aux dépenses et pour leur assurer des revenus décents. Il est vrai que la situation des professions de santé n'est pas brillante. Mal appréciés dans l'échelle sociale sous le régime communiste, ils ont peu évolué depuis. Compte tenu de leurs compétences et de leur responsabilité, leurs revenus sont insuffisants. Deux conceptions se confrontent actuellement pour changer la situation. Les auteurs de la réforme insistent sur la rationalisation de la gestion et l'accroissement de la productivité. Les praticiens voient la solution dans un accroissement du budget. C'est là tout l'enjeu des négociations qui doivent aboutir à la définition d'un système de rémunération, clair et évolutif, et ne pesant pas trop lourd dans le portefeuille des assurés.

La page des francophones retrouvera ses lecteurs dans quinze jours.



Polacy w Beneluksie

FUNDUSZ MIŁOSIERDZIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

Kochani Rodacy!

Rokrocznie w okresie Wielkiego Postu ośmielałem się zapukać do Waszego dobrego, polskiego serca z prośbą o grosz (frank) po to, by mogła istnieć i działać Polska Misja Katolicka w Beneluksie, po to, bym mógł w Waszym imieniu podzielić się Waszym sercem z potrzebującymi Polakami w Belgii i w Kraju.

„Biednych zawsze będziecie mieć wśród siebie” - powiedział 2000 lat temu Chrystus (Mk 14, 7). Rzeczywiście - są wśród nas i czekają na naszą pomoc. Pomóżcie im, bardzo proszę.

Niech słowa Chrystusa, Apostołów i Świętych pomogą otworzyć się naszym sercom dla potrzebujących i biednych.

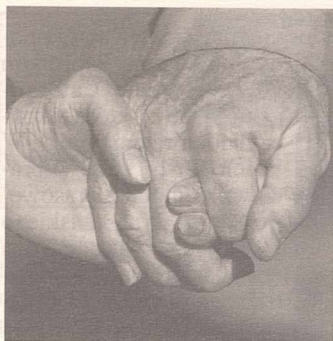
Chrystus utożsamiał się niejako z biednymi i potrzebującymi. **„Byłem głodny, a daliście Mi jeść, byłem spragniony, a daliście Mi pić, byłem nagi, a przyodzialiście Mnie... Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”** (Mt 25, 40). I zachęca Chrystus swoich: **„Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczy i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną”** (Mt 6, 20). Składajcie wartości w „banku niebieskim”, ubezpieczajcie się na życie wieczne.

Apostołowie, którzy najlepiej rozumieli Chrystusa, ciągle nawoływali do czynienia dobra.

„Dzieci, nie miłujcie słowem i językiem, ale czynem i prawdą” - zachęca św. Jan (1 J 3, 18). A za nim powtarzał św. Paweł: **„Bracia, nie zniechęcajcie się w czynieniu dobra”** - zapewniając, że „więcej jest szczęścia w dawaniu aniżeli w braniu” (2 Tes 3, 13). Czy nie doświadczyliście tego w swoim życiu? I dalej stwierdza św. Paweł: **„Kto skąpo sieje, ten też skąpo zbiera; kto zaś hojnie sieje - ten hojnie zbierać będzie”** (2 Kor 9, 6).

Św. Jan Chryzolog ostrzega: **„Człowieku, bacz, byś nie gubił oszczędzając, lecz zbieraj (na życie wieczne) rozdzielając”** (z modlitwy brewiarzowej).

Mało tego. Św. Paweł Apostoł zachęca do radosnego dawania, bo „radosnego dawcę miłuje Bóg” (2 Kor 9, 7), a św. Grzegorz z Nazjanzu twierdzi, że: **„Twój dobry uczynek będzie miał podwójną wartość, jeśli go wykonasz szybko i ochotnie”**.



Kochani Rodacy!

Biedni i potrzebujący są stale wśród nas. Zawsze szybko i chętnie reagowaliśmy na nasze apele, o otwarcie Waszych serc: w czasie stanu wojennego, wielkiej powodzi w kraju, zawsze były one otwarte na oścież. Dziękuję Wam za to. I ponawiam swoją prośbę, w imieniu własnym i potrzebujących, na ten Wielki Post, i na ten rok. Proszę o jałmużnę dla samego Chrystusa. „**Każdy niech przeto postąpi tak, jak mu nakazuje własne serce, nie żalując i nie czując się przymuszonym**” (2 Kor 9, 7).

Już teraz dziękuję serdecznie za każdy grosz włożony do koperty lub przekazany na konto Polskiej Misji Katolickiej. Kapłanem pracującym w Beneluxie bardzo dziękuję za zorganizowanie wielkopostnej akcji dobroczynnej. Zapewniam o swojej modlitwie za wszystkich, szczególnie za tych, którzy otworzyli swoje serce dla drugich. „Boże, obdarz swoim błogosławieństwem wszystkich, którzy czynią nam dobrze”.

KS. LEON BRZEZINA, REKTOR

P.S. Ofiary można składać do kopert z nadrukiem: „Fundusz Miłosierdzia” i przysyłać je do rektoratu bezpośrednio lub za pośrednictwem polskiego duszpasterza, albo na konto bankowe: 427-9144051-12 ASBL Mission Catholique Polonaise rue Jourdan 80 - 1060 Bruxelles.

CENTRUM POLSKIE W BRUKSELI ZAPRASZA

20 marca o godz. 18⁰⁰
na wieczór:

„LE CLAVECIN

ENTRE LES AQUARELLES

DE KAZIMIERZ TWARDOWSKI”

W programie, obok wernisażu,
koncert utworów Mozarta

w wykonaniu:

Anny Dysi i Oli Miklaszewskiej
Rezerwacja: tél. 02.5345434.



własnym głosem z Polski

Nareszcie znaleźliśmy się w NATO. Jako stary marynarz dobrze wiem, że każda załoga z ulgą zawija do bezpiecznego portu. Tylko siedmiu polskich (marynarzy) parlamentarzystów sprzeciwiło się w Sejmie tej wiekopomnej decyzji. Zwykle staram się zrozumieć motywy postępowania innych ludzi, ale w tym wypadku mam duże trudności. Albo członkowie „Naszego Koła” są zbyt młodzi, aby wiedzieć, co to znaczy praktycznie wojna, (oglądanie filmów to za mało), albo nie znają rzeczywistej historii swego kraju. Prawdopodobnie jedno i drugie. Żal mi ich, gdyż to raczej porządni ludzie, ale polityka widocznie nie jest tą dziedziną, którą powinni się zajmować w imieniu swoich wyborców. Zresztą, sprzeciwiając się naszemu wejściu do NATO, skończyli się na dobre jako politycy i zapewne już ostatni raz w życiu są posłami. Ustawić się w jednym rzędzie z Jelcynem i rosyjską generalicją, bo prosty lud w Rosji za bardzo się tym wszystkim nie przejmuje, to dość tragiczne i haniebne, mimo iż nie wątpię, że kierowali się dobrymi intencjami. Lecz niestety, w polityce trzeba kierować się przede wszystkim rozumem. Taki standard. W dodatku posługiwanie się kościelnym szyldem w politycznych manifestacjach nie przystoi przyzwoitym katolikom i wcale się nie dziwię, że Radio Maryja, z którego gościnności i szerokokątności medialnych korzystali i mogli się w pewnym sensie z nim kojarzyć, i to nie tylko słuchaczom tej rozgłośni, w sposób delikatny, acz zdecydowany odcięło się od ich niefortunnej politycznej decyzji. Tego od kierownictwa RM wymagała polska racja stanu.

Są takie momenty w życiu każdej jednostki ludzkiej, kiedy frazeologię patriotyczną musi przemienić w czyn, gdyż innej formy uwiarygodnienia się nie ma. Polacy nie mogą sobie obecnie pozwolić na luksus wyboru trzeciej drogi, muszą się opowiedzieć albo za opcją prozachodnią, albo promoskiewską. Musimy w końcu wyciągnąć wniosek z naszej naprawdę tragicznej historii - piszę to z całą powagą - i czegoś się nauczyć. Od najważniejszej i przytomnej postawy naszego pokolenia może zależeć spójność i szczęście naszych dzieci, wnuków i prawnuków. Obecni Polacy są produktem niewoli, okupacji i zniewolenia; idzie o to, by nasi następcy byli owocem wolności, niepodległości i kontrolowanej przez nas samych suwerenności. Od tej odpowiedzialności nikomu, a szczególnie polskim parlamentarzystom, bez względu na to z jakiego obozu politycznego czy ideowego się wywodzą, uchylać się nie wolno, jak to uczyniło z kolei owych czterech posłów, którzy w momencie, kiedy losy Polski rozstrzygają się na wiele lat wstrzymali się od głosu. Warto przy okazji przypomnieć, że na przestrzeni ostatnich trzystu lat najwięcej w Europie wojen toczyło się na ziemiach polskich. W czasie zaborów Polacy byli traktowani przez wszystkich bez wyjątku monarchów jak mięso armatnie. Wcielano przymu-

sem naszych przodków do obcych armii i wysyłano na front, gdzie jak pisał poeta: „W dwu wrogich szanach patrzymy śmierci w twarz, a gdy mnie ujrzyś od razu bierz na cel, i do polskiego serca moskiewską, niemiecką, austriacką kulą strzel...”.

Tak, to czysta prawda, Polacy strzelali do siebie na Krymie i pod Borodino, pod Sadową i Sedanem, pod Waterloo, a w ostatniej wojnie nawet pod Tobrukiem. W armii Rommla też znajdowali się żołnierze polskiego pochodzenia. Zresztą, gdzie naszych nie było? Jakby dobrze poszukał to i pod Monte Cassino bratobójców byśmy znaleźli. Na marginesie, niesłychane bohaterstwo, jakim wykazali się pod tą górą śmierci nasi wspaniali, młodzi chłopcy, z militarnego punktu widzenia, było zupełnie zbędne. Bitwa ta, tak jak bombardowanie klasztoru, w którego przepastnych podziemnych komnatach znajdowało się mnóstwo bezcennych starodruków, była absurdalna. Do dziś właściwie pozostaje tajemnicą, czym kierowali się alianccy dowódcy, skazując na niepotrzebną śmierć tyle ludzkich istnień. Identycznie postąpiono z Polakami pod Lenino. Sowieccy generałowie z ironią przyglądali się jak Polaczką giną masowo od niemieckich kul, nawet ostrzałem artyleryjskim ich nie wspomagając. To już większy sens miała brawurowa szarża ułanów Koziatulskiego pod Somosierrą, gdyż w jej wyniku został przerwany front i droga na Madryt została otwarta.

Niestety, nasze czyny wojenne znamy bardziej z literackich opowieści niż z podręczników historii i stąd tyle nieporozumień. No cóż, prawie sto lat nie mieliśmy własnej regularnej armii, więc w naszej walce na śmierć i życie „za naszą i waszą wolność” częściej przewodzili nam poeci niż generałowie. Choć i paru dowódców wojskowych, którzy mogliby się mienić protoplastami Sojuszu Atlantycznego wśród Polaków by się znalazło. Kościuszko i Pułaski w Ameryce, Dąbrowski w Rzymie, Bem w Transylwanii, Cadyk Pasza w Turcji. Ba, Mickiewicz dosłownie potraktował swą twórczość i stworzył Legion, który co prawda niewiele zwojował, ale posłużył poecie do stworzenia romantycznej legendy, która uciśnionemu narodowi bardzo się przydała. Nie kto inny, a Piłsudski się na niej wzorował i stworzył Legiony, o których jego nadworny wierszopisarz stworzył pieśń, po dzień dzisiejszy chwytającą nas za serce: „Legiony to - żołnierska buta, Legiony to - ofiarny stos, Legiony to - żebaczka nuta, Legiony to - straceńców los.”.

Być może nasza obecna armia wstępując do NATO nie jest zbyt dobrze uzbrojona, ponieważ posiada więcej generałów niż bombowców, ale wnosimy ze sobą bojowego ducha, odwagę, dzielność i niezłomność w walce, a to są wartości cenne. Może w końcu młodzi uzbrojeni Polacy przestaną ginąć bezsensownie. Po bohaterstwu już za wielu z nas umarło. Wystarczy. Musimy się nauczyć chronić przed bezsensowną śmiercią. Sojusz Atlantyczny został stworzony po to, żeby ewentualnego napastnika zniechęcić do napaści. Przez pół wieku swój podstawowy cel znakomicie wypełnia.

KAROL BADZIAK

JUBILEUSZ J.E. ABP SZ. WESOŁEGO

21 lutego br. społeczność Polska Parafia skupiona wokół Polskiej Misji Katolickiej we Francji miała możliwość uczestniczenia w dziękczynnym „Te Deum” za 30-lat posługi biskupiej opiekuna Polonii, z ramienia Episkopatu Polski, J.E. ks. arcybiskupa Szczepana Wesołego.

W tym dniu, o godz. 16⁰⁰ ks. Jubilat przewodniczył w polskim kościele Mszy św. w asyście licznie przybyłych kapłanów, w tym ks. abpa S. Szymeckiego - metropolity białostockiego, rektora PMK we Francji ks. prał. S. Jeża, ks. proboszcza kan. W. Szuberta oraz duchownych - członków Polskiej Rady Duszpasterskiej Europy Zachodniej.

W kazaniu ks. Arcybiskup przypomniał, iż Eucharystia jest zawsze dziękczynieniem, a w tym wypadku dodatkowo za Boży dar 30-lecia jego sakry biskupiej. Jubilat pragnął również, iżby niniejsza Ofiara była także przeproszaniem Boga za każdą niewierność Łasce Bożej i powołaniu.

Przed rozpoczęciem Mszy świętej przedstawiciele Parafii przywitali naszego Duszpasterza i złożyli mu życzenia i kwiaty - symbol wdzięczności za wieloletnią troskliwą opiekę nad emigracją polską na świecie. Natomiast po Mszy świętej Dostojny Jubilat spotkał się z wiernymi składającymi mu życzenia w salach parafialnych.

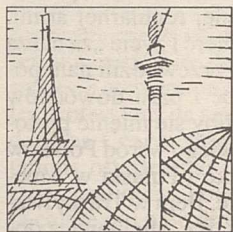
Ks. abp Szczepan Wesoły urodził się 16 października 1926 roku w Katowicach. W szkole powszechnej był czynny w dziecięcej Krućcie Eucharystycznej i w organizacji „Dzieciństwo Misyjne”. Po ukończeniu szkoły został przyjęty do gimnazjum, lecz wybuch II wojny światowej uniemożliwił mu kontynuowanie nauki. W 1943 roku został przymusowo wcielony do armii niemieckiej i skierowany do Francji. W sierpniu 1944 r. udało mu się zbiec do armii amerykańskiej, przez którą dostał się do II Korpusu we Włoszech. Po zakończeniu działań wojennych ukończył kursy maturalne i z II Korpusem przyjechał do Wielkiej Brytanii. Po demobilizacji pracował najpierw jako robotnik, udzielając się równocześnie w Polskiej Akcji Katolickiej oraz Sodalicji Marianskiej. W 1951 roku wstąpił do Papieskiego Kolegium Polskiego w Rzymie i rozpoczął studia filozofii i teologii na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim, które ukończył w 1957 r. Świecenia kapłańskie otrzymał 28 października 1956 roku, poczym został oddany do dyspozycji abpa Gawliny. W 1958 r. został duszpasterzem Po-



laków we Włoszech. Podjął też studia dyplomowe na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim (1960 r.), które zakończył doktoratem (1967). W latach 1961-1965 był pracownikiem biura prasowego Soboru Watykańskiego II. Po jego zakończeniu został skierowany do Centralnego Ośrodka Duszpasterstwa Emigracji.

16 grudnia 1968 r. papież Paweł VI wyniósł go do godności biskupiej i ustanowił sufraganiem gnieźnieńskim. Sakrę biskupią przyjął w Warszawie 7 lutego 1969 r. Powołany do pracy duszpasterskiej

wśród emigracji polskiej spełniał swą posługę przy boku bp W. Rubina, delegata Prymasa Polski dla duszpasterstwa Polonii zagranicznej. W 1980 r. został mianowany przez ks. kard. S. Wyszyńskiego delegatem dla duszpasterstwa polskiego poza Krajem. Ks. abp Wesoły jest przewodniczącym Rady Administracyjnej Fundacji Jana Pawła II z siedzibą w Watykanie, a także przewodniczącym Rady Polskiej Macierzy Szkolnej za Granicą. Redaguje kwartalnik „Duszpasterz Polski za Granicą”. Jest członkiem Papieskiej Rady dla Migracji. W 1994 r., z okazji 25-lecia otrzymania sakry biskupiej Ojciec Święty mianował ks. bp Wesołego arcybiskupem tytularnym Dragonary.



polka-francja świat

Posiadanie dachu nad głową to jedna z najważniejszych, podstawowych potrzeb człowieka. Wiadomo, że w domu, niezależnie od tego, czy jest to grotę, igloo, szałas, chata, pokój na poddaszu, mieszkanie w blokach, pałac, względnie willa nad brzegiem morza, schronić się można od zimna, upału, deszczu i śniegu, potencjalnych napastników, a także od zwykłych, niedyskretnych ludzkich oczu. Człowiek potrzebuje domu, tak jak potrzebuje skóry, czyli zewnętrznej powierzchni, która go dzieli od innych, ale jednocześnie łączy ze światem. Zdaniem psychologów dom jest miejscem, w którym kształtuje się osobowość człowieka i jego tożsamość. Miejscem szalenie archaicznym, bo symbolizującym matczyne brzuch-pierwsze i najdoskonalsze schronienie, które dostarczało nam ciepła i pożywienia. Wszyscy wiemy z autopsji, jak wiel-

kim przeżyciem potrafi być przeprowadzka, znany stres psychiczny i fizyczny, który jej towarzyszy. Znamy też uczucia radości i nadziei towarzyszące wprowadzeniu się do nowego mieszkania. To tak, jakbyśmy zaczęli nowe życie. Jednocześnie jednak, za każdym razem urządzamy je podobnie, nawet wtedy, gdy kupujemy nowe meble i firanki. Z miejsca na miejsce przenosimy bowiem własną historię związaną ze wspomnieniem o pierwszych terytoriach naszego dzieciństwa, które urządzano dla nas, lub które urządzaliśmy sami. Sposób w jaki ludzie mieszkają związany jest nie tylko z ich osobistą historią, ale także w dużej mierze z charakterem narodowym i z obowiązującym w danym kraju poziomem życia. Im poziom życia wyższy, tym większy nacisk kładziony jest na wygodę i takie instalacje, jak woda bieżąca, łazienka i centralne ogrzewanie. Według danych opublikowanych niedawno przez dziennik „La Croix”, takim komfortem dysponuje już we Francji 96% domów i mieszkań. Jest to naprawdę duży sukces i Polsce, z pewnością, do takiego rekordowego wyniku bardzo daleko. Francja zaczęła się rozbudowywać z myślą o nowoczesności i wygodzie właściwie dopiero w latach 50-tych. Postanowiła nadrobić opóźnienia i usunąć zniszczenia spowodowane obu

wojnami. Pierwsze trzy dziesięciolecia powojenne były dla niej latami wielkiego rozwoju. Przeciętny Francuz bogacił się i jego wymagania wzrastały. Jednym z marzeń stało się wtedy posiadanie domku z ogródkiem. Trudno, być może, w to uwierzyć, ale dzisiaj aż 56% rodzin we Francji mieszka w takim wymarzonym domku, zwykle parterowym i nabytym na kredyt. Powierzchnia takiego domku nie przekracza zazwyczaj 100 metrów kwadratowych - jest to idealne dla rodzin z małą liczbą dzieci. Rodziny, w których dzieci jest 5 i więcej, muszą szukać innego wyjścia. Najczęstszym okazuje się wynajęcie niedrogiego mieszkania „socjalnego”, czyli tzw. HLM-u. W HLM-ach mieszka w tej chwili 18% francuskich rodzin. Przeciętny francuski dom liczy 4 pokoje - coraz częściej kuchnia zastępuje jadalnię - króluje w niej często duży stół, przy którym zebrać się mogą wszyscy domownicy. W salonie przyjmuje się gości i ogląda telewizję. Jest też sypialnia rodziców i pokoje dzieci - miejsce szczególnie ważne dla dorastającej młodzieży, pragnącej się odizolować od reszty świata. Dzieci młodsze od własnych pokoi wolą salon, w którym zawsze coś się ciekawego dzieje. Większość Francuzów (73%) wyraża satysfakcję z własnego mieszkania. Dużo to mówi i o dobrobycie tego kraju i o samopoczuciu jego mieszkańców.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

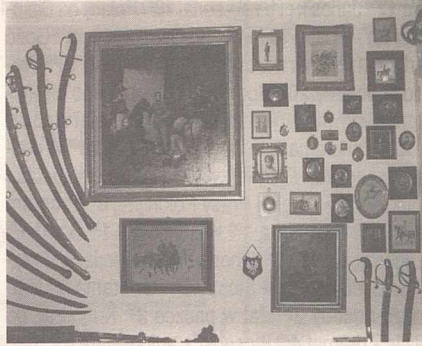
Redaguje Zbigniew A. Judycki

USA

□ Znanym i cenionym duszpasterzem polskim w Stanach Zjednoczonych jest ks. prof. Marian Stanisław Mazga pochodzący rodem z Ziemi Kieleckiej. W okresie II wojny światowej żołnierz ZWZ/AK (Łońców), a następnie w oddziałach partyzanckich: „Lotna Grupa Bojowa AK” („Grupa Tarzana” albo „Grupa Orlicza” - 1943-1944) oraz „Grupa Jędrusiów” i 2. Pułku Piechoty AK (1944-1945). Studia: Wyższe Seminarium Duchowne (filozofia i teologia) w Sandomierzu (1947-1952), Uniwersytet Jagielloński (teologia moralna) w Krakowie (magisterium - 1951, doktorat - 1954), Katolicki Uniwersytet Lubelski (prawo kanoniczne) w Lublinie (1956-1957), Catholic University of America (prawo kanoniczne) w Waszyngtonie (licencjat 1958, doktorat 1970), Duquesne University (filozofia) w Pittsburgu (magisterium 1974). Wikariusz w Krynkach koło Starachowic (1952-1953); prokurator Seminarium Duchownego w Sandomierzu (1953-1956); wikariusz w St. Mark's Church w Catonsville (USA - 1959-1960); profesor w St. John Vianney Major Seminary w Bloomingdale Ohio (1961-1970); docent na Pennsylvania State University w McKeesport Campus i Fayette Campus (1970-1980); wikariusz Trinity Church w Morgantown, West Virginia (1981-1983); proboszcz: w St. Stephen Church w Steubenville Ohio (1983-1986), St. Paul Church w Weston (1986-1995). Kapelan (major) Civil Air Patrol w Clarksburg (1987-1996). Autor licznych artykułów w języku polskim i angielskim oraz książek: *Opowiadania z czasów okupacji* (1960), *The Communist Government of Poland As Affecting the Rights of the Church From 1944 To 1960* (1970), *Visiting Home in Poland After 33 Years and World, War II True Stories* (1996), *Memoirs of Freedom Fighter Priest* (w przygotowaniu). Założyciel i wydawca Ohio Valley Poetry Forum w Rogersville (Pennsylvania 1983-1996). Członek m.in.: Canon Law Society of America w Waszyngtonie (1961-1970), American Philosophical Association w Newark (1962-1970). Radca: Community Action w Clarksburg (West Virginia 1993-1995), Ethics Committee w Stonewall Jackson Memorial Hospital w Weston (1990-1993). Uehonorowany tytułem „Polonusa Roku 1983” przez Polonię w Uniontown, Pennsylvania oraz „Kapelana Roku 1994” przez West Virginia Civil Air Patrol Wing w Charleston.

□ Zamieszkały od wielu lat w USA nasz rodak Tadeusz Kwiatkowski jest znanym kolekcjonerem militariów, historycznych dokumentów, druków, rzemiosła artystycznego oraz obrazów i rycin batalistycznych. Twórca największej kolekcji

broni polskiej poza granicami kraju.



Wydawca i redaktor ilustrowanego rocznika wojskowo-historycznego „Hetman” (1989). Autor artykułów na tematy wojskowości polskiej; współautor: *Conversion of Aircraft Carrier Intrepid to Museum* (1980), *Conversion of Staten Island Ferry Boat to New York Jail* (1985). Prezes Klubu Kolekcjonerów Militariów Polskich im. Andrzeja Zaremby w USA (1989).

□ W miejscowości St. Antonio w USA istnieje Polski Ośrodek Pomocy Sprawom Misyjnym, który zasięgiem obejmuje Środkową Afrykę, głównie Rwandę, Ugandę i Zambię, gdzie pracuje dużo polskich misjonarzy. Ośrodek zorganizowano w związku z akcją zbiórki funduszy dla polskich misjonarzy w Afryce, którzy zwrócili się o pomoc do Polonii amerykańskiej.

WIELKA BRYTANIA

□ Nakładem wydawnictwa „Norbertinum” w Lublinie ukazała się książka „O Bogu, prozą”, której autorem jest prof. Mieczysław Paszkiewicz - jedna z głównych postaci życia naukowego i literackiego w Londynie. Jest to czwarta książka prof. Paszkiewicza opublikowana w Lublinie. Wcześniej były to: „Śladem Antygony” (1991), „Rozmowy z Saszą” (1994), „Przebudzenie jesienią” (1995). „Tytuł - pisze wydawca - zwieść może Czytelnika: przecież pisać prozą o Bogu, to uprawiać teologię. Tymczasem autor teologiem nie jest, ale nie w potocznym tego słowa znaczeniu: uważa, że cały świat (a więc i jego utwory) mówią o Bogu (według starożytnej formuły teologiem jest ten, kto mówi o Bogu), jest jakby Jego zwierciadłem: w świecie, jak w zwierciadle, dostrzec można Boga - w świętości Franciszka, w pięknie wschodzącego słońca, w uśmiechu dziecka. Książka ta to spojrzenie na świat oczami autora, wrażliwego na piękno, obcującego z nim jako historyk sztuki przez całe życie”.

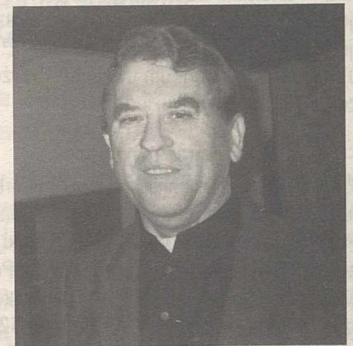
FRANCJA

□ Z inicjatywy Europejskiego Koła Kulturalnego (w skład którego wchodzi konsulaty: Polski, Niemiec, Hiszpanii, Por-

tugalii, Szwajcarii oraz Instytut Goethego i Instytut Włoski) w dniach 5-6 lutego br. odbyło się w Lyonie kolokwium „Fabryka historii” z udziałem znanych intelektualistów, pisarzy i historyków.

POLSKA

□ W b. m. mija 25 rocznica święceń kapłańskich ks. prof. dr hab. Edwarda Walewandra - dyrektora Instytutu Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, wykładowcy pedagogiki chrześcijańskiej na Wydziale Nauk Społecznych KUL-u oraz historii Kościoła nowożytnego w Wyższym Seminarium Duchownym w Lublinie, prezesa lubelskiego oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Edward Walewander urodził się w 1947 r. w Niemirówku. Po ukończeniu szkoły średniej w Lublinie studiował na Wydziale Teologicznym KUL-u (1968-1971), a następnie na Leopold-Franzes Universität w Innsbrucku (1971-1974). Tam też przyjął 25 stycznia 1974 roku święcenia kapłańskie z rąk nuncjusza apostolskiego w Austrii, kard. Opilio Rosi. Również w Innsbrucku odbył studia doktoranckie uwieńczone rozprawą nt. *Echa powstania styczniowego w prasie austriackiej*.



Pracę duszpasterską rozpoczął w 1979 r. w Lublinie. W latach 1979-83 był tam prefektem w Wyższym Seminarium Duchownym. Od 1979 jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym KUL. Główne kierunki badań naukowych ks. prof. E. Walewandra to m.in. historia duchowości i historia Kościoła, historia pedagogiki i zagadnienia polonijne. Jest autorem kilkuset artykułów i rozpraw naukowych oraz autorem i redaktorem kilkunastu książek m.in. Redaktor naukowej serii «Biblioteka Polonii». Prezes Towarzystwa Naukowego Polska-Wschód w Warszawie (1995); współtwórca (1990) i wiceprezes (1996) Lubelskiego Klubu Polonijnego; prezes lubelskiego oddziału Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» (od 1995 r. członek Rady Krajowej). Członek m.in.: Rady Naukowej Centrum Studiów Latinoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego, Rady Fundacji Rozwoju KUL, Komitetu Honorowego Redakcji Słownika Biograficznego Polonii Świata w Paryżu, Towarzystwa Naukowego KUL. Kanonik honorowy Kapituły Archikatedralnej Lubelskiej.

IV POLONIA

od 15 do 21 marca 1999

PONIEDZIAŁEK 15.03.99

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Uczmy się polskiego (26) 8⁰⁵ Szafiki 8³⁵ Gwiazdny pirat (4/7) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁵ Czas 9³⁰ Awans - komedia 10⁴⁵ Michał Urbaniak - Urb-Circus 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Wieści polonijne 12³⁰ Klan (190) - serial 12⁵⁵ Goniec kulturalny 13¹⁰ Tak jak w kinie 13³⁰ Magazyn Polonijny 14⁰⁰ Fitness Club (7/26) - serial 14³⁰ Kult kina 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Auto-Moto-Klub 15⁴⁰ Spojrzenia na Polskę 16⁰⁰ Klan (190) - serial 16³⁵ Małe musicale 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy tydzień 17³⁵ Krzyżówka szczęścia 18⁰⁰ Pogranicze w ogniu (7/24) - serial 19⁰⁰ Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza 19¹⁰ Gość Jedyńki 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Mąż swojej żony - komedia 21³⁰ Mała rzecz a cieszy 21⁴⁰ Znaki czasu: Humer i inni 22³⁰ Panorama 22⁵⁷ Prognoza pogody 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Telewizyjna Szkoła Teatralna (5) 23⁴⁵ Portrety muzyczne: Ewa Michnik 0¹⁰ Rok Chopinowski 0²⁵ Tydzień Prezydenta 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁹ Prognoza pogody 1³⁰ Pogranicze w ogniu (7/24) - serial 2³⁰ Panorama 2⁵⁵ Prognoza pogody 3⁰⁵ Mąż swojej żony - komedia 4³⁰ Mała rzecz a cieszy 4⁴⁵ Spojrzenia na Polskę 5⁰⁵ Sport z satelity 5³⁵ Klan (190) - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Krzyżówka szczęścia 6⁴⁰ Sportowy tydzień

WTOREK 16.03.99

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Kochać dziecko 7⁵⁰ Blues Rock Guitar (11) 8⁰⁰ Południk 19-ty 8²⁰ Kolorowe nutki 8³⁰ Bajki pana Bałagana 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Spojrzenia na Polskę 9³⁰ Mąż swojej żony - komedia 10⁵⁵ Mała rzecz a cieszy 11¹⁰ Twoja gwiazda 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Tydzień Prezydenta 12³⁰ Klan (191) - serial 12⁵⁵ Auto-Moto-Klub 13⁰⁵ Krzyżówka szczęścia 13³⁰ Afrykańskie spotkania 14⁰⁰ Pogranicze w ogniu (7/24) - serial 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Swój (14) 16⁰⁰ Klan (191) - serial 16³⁰ Sześć milionów sekund (8/19) - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Zaproszenie 17³⁵ Liga przebojów 18⁰⁰ Tylko Muzyka 18⁵⁵ Wieści polonijne 19⁰⁵ Gość Jedyńki 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Zielona miłość (1/3) - serial 21³⁵ Między nami - śpiewa Jacek Kaczmarski 22¹⁰ Wieczór reporterski 22³⁰ Panorama 22⁴⁷ Prognoza pogody 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Festiwal Muzyczny Łańcut '98 0⁰⁵ Ars organi: Domaniwice 0²⁵ Magazyn parlamentarny 0⁴⁵ Program dnia 0⁴⁵ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁹ Prognoza pogody 1³⁰ Tylko Muzyka 2³⁰ Panorama 2⁴⁶ Prognoza pogody 3⁰⁵ Zielona miłość (1/3) - serial 4³⁰ Między nami - śpiewa Jacek Kaczmarski 5⁰⁵ Ludzie listy piszą 5²⁵ Auto-Moto-Klub 5³⁵ Klan (191) - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Liga przebojów 6⁴⁰ Zaproszenie

ŚRODA 17.03.99

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Magazyn Notowań 8⁰⁰ Koszałek Opalek 8²⁰ Tęczowa bajeczka 8³⁰ Hrabia Kaczula (24/44) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Aukcja - czyli jak kupić Van Gogha 9³⁰ Zielona miłość (1/3) - serial 10⁵⁵ Dalej robie

swoje 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Magazyn parlamentarny 12³⁰ Klan (192) - serial 12⁵⁵ Wieści polonijne 13⁰⁵ Liga przebojów 13³⁰ Oto Polska 14⁰⁰ Tylko Muzyka 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Madonny polskie: Królowa Tatr 16⁰⁰ Klan (192) - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 17³⁰ Krzyżówka szczęścia 17⁵⁵ Janosik (11/13) - serial 18⁴⁰ Polacy na Białorusi (10) - Siostry 18⁵⁵ Polska - Świat 2000 19¹⁰ Gość Jedyńki 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Krajobraz po bitwie - dramat 21⁴⁵ Piosenki z autografem 22²⁵ Mat w paczce 22⁴⁵ Panorama 22⁵⁸ Prognoza pogody 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Premierzy 23⁵⁰ Dopóki żyje ostatni świadek 0³⁰ Przegląd Prasy Polonijnej 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁹ Prognoza pogody 1³⁰ Janosik (11/13) - serial 2¹⁵ Polacy na Białorusi (10) - Siostry 2³⁰ Panorama 2⁴² Prognoza pogody 2⁴⁵ Mat w paczce 3⁰⁵ Krajobraz po bitwie - dramat 4⁴⁵ Piosenki z autografem 5³⁵ Klan (192) - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Krzyżówka szczęścia 6⁴⁵ Goniec kulturalny

CZWARTEK 18.03.99

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Ja i moje życie (2 7⁵⁰ Abecadło dźwięków (11) 7⁵⁵ Krasnal Tymoteusz 8²⁵ Sześć milionów sekund (8/19) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Ludzie listy piszą 9³⁰ Krajobraz po bitwie - dramat 11¹⁰ Piosenki z autografem 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Przegląd Prasy Polonijnej 12²⁵ Gościniec 12⁵⁵ Pocztylion 13³⁰ Krzyżówka szczęścia 13³⁰ Skarbiec 14⁰⁰ Janosik (11/13) - serial 14⁴⁵ Polacy na Białorusi (10) 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Uczmy się polskiego (27) 16⁰⁰ Lwowska rota 16³⁰ Trzy dni aby wygrać (1/13) - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Polska piosenka 17³⁵ Ostatnie okrażenie - film 18³⁵ Polskie tango - śpiewa Krzysztof Krawczyk 19⁰⁰ Teledyski na życzenie 19¹⁰ Gość Jedyńki 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Teatr Telewizji Warszawa 1998, 89', autor Wojciech Bieńko reż: Andrzej Chrzanowski wyk: Piotr Fronczewski, Andrzej Kopczyński 21³⁰ Kilerów dwóch nie tylko na planie reportaż Kingi Dębskiej i Jadwigi Zajicek 21⁵⁵ Mdm program rozrywkowy 22³⁰ Panorama 22⁵⁷ Prognoza pogody 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Boża podszywka (1/15) - serial 0²⁵ Diariusz rządowy 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁹ Prognoza pogody 1³⁰ Biografie: Z daleka od Polski - Ludomir Michał Rogowski 2¹⁰ Salon Lwowski 2³⁰ Panorama 2⁵⁵ Prognoza pogody 3⁰⁵ Teatr Telewizji: Warszawiak 4³⁰ Kilerów dwóch nie tylko na planie 4⁵⁵ Mdm 5³⁰ Lwowska rota 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Polska piosenka 6⁴⁵ Polska - Świat 2000

PIĄTEK 19.03.99

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Dom magazyn poradnikowy 7⁵⁰ Grajmy w szachy (11) 8⁰⁰ Muzyczne koło 8³⁰ Trzy dni aby wygrać (1/13) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Zaproszenie 9³⁰ Matki, żony i kochanki cz. I (11/12) - serial 10²⁵ Przez Karpaty cz. 11 - Wulkanity Wschodniej 10⁴⁵ Salon Lwowski 11⁰⁰ Złotopolscy (55 i 56) - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Diariusz rządowy 12³⁰ Gawędy historyczne 13⁰⁵ Polska piosenka 13³⁵ Madonny polskie: Królowa Tatr 13⁵⁵ Pegaz 14²⁰ Fronda - Czechy: tradycjonalizm bez tradycji magazyn 14⁵⁰ Danie na weekend 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ **Cre-do** - magazyn katolicki 16⁰⁰ Gawędy historyczne 16³⁰

Ala i As 16⁵⁰ Kolorowe nutki 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Hity satelity 17³⁵ Paler 18⁰⁰ Fitness Club (8/26) - serial 18³⁰ Telewizyjne Wiadomości Literackie 19⁰⁰ Tata, a Marcin powiedział 19¹⁰ Danie na weekend 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Matki, żony i kochanki cz. I (12/12) - serial 21⁰⁵ program rozrywkowy 22⁰⁰ Przegląd publicystyczny 22³⁰ Panorama 22⁵⁵ Prognoza pogody 23²⁰ Ze sztuką na ty 23⁴⁵ W poszukiwaniu linii - Międzywojenna architektura 0⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁹ Prognoza pogody 1³⁰ Fitness Club (8/26) - serial 2⁰⁰ Telewizyjne Wiadomości Literackie 2³⁰ Panorama 2⁵⁵ Prognoza pogody 3⁰⁵ Matki, żony i kochanki cz. I (12/12) - serial 4⁰⁵ program rozrywkowy 5⁰⁰ Przegląd publicystyczny 5³⁰ Hity satelity 5⁵⁰ Danie na weekend 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Paler 6⁴⁰ Aukcja - czyli jak kupić Van Gogha

SOBOTA 20.03.99

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Klan (190, 191, 192) - serial 8²⁰ Liga przebojów 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Zaczarowany okłówek Alarm w ZOO 9¹⁵ Pan Słoń film animowany 9³⁰ Ala i As Wiosenne porządki program dla dzieci 9⁵⁰ Szafiki program dla dzieci 10²⁰ Zwierzęta program poradnikowy 10⁴⁰ Brawo bis 12⁰⁰ Film na życzenie 13³⁰ Kronika końca wieku 14⁰⁰ Gwiazdny pirat (5/7) - serial 14³⁰ Piraci teleturniej 15⁰⁰ Magazyn polonijny z Wielkiej Brytanii 15³⁰ Rodzina Statystycznych 16⁰⁰ Wieści polonijne 16¹⁵ Mówi się... program poradnikowy prof. Jerzego Bralczyka 16³⁵ Ludzie listy piszą 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sport z satelity. 18¹⁵ Złotopolscy (57 i 58) - serial 19⁰⁵ Teledyski na życzenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Prognoza pogody 19⁵⁵ Sport 20⁰⁰ Wszystko gra - telewizyjne varietes 21⁰⁰ Deja Vu - komedia 22⁴⁵ Panorama 23¹¹ Prognoza pogody 23²⁰ Maja Komorowska - cz. I 0¹⁵ Co nam zostało z tych lat? 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁰ Sport 1²⁴ Prognoza pogody 1³⁰ Złotopolscy (57 i 58) - serial 2²⁰ Teledyski na życzenie 2³⁰ Panorama 2⁵⁵ Prognoza pogody 3⁰⁵ Deja Vu - komedia 4⁵⁰ Wszystko gra - telewizyjne varietes 5⁴⁰ Sportowa sobota 6⁰⁰ Sport z satelity

NIEDZIELA 21.03.99

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Nasza Pokrowa 7²⁰ Koncert na ligawki i bazuny 7³⁵ Słowo na niedzielę 7⁴⁰ Złotopolscy (57 i 58) - serial 8³⁰ Wojsławice 9⁰⁰ Dzień dobry na dzień dobry 9⁵⁰ Panteon 10⁰⁵ W labiryncie (11 i 12) - serial 11⁰⁵ Hulaj dusza 11³⁵ Mała Księżniczka (15/46) - serial 12⁰⁰ Szkoła na wesoło - program dla młodych widzów 12³⁰ Magazyn Polonijny z Niemiec 13⁰⁰ Transmisja Mszy św. 14⁰⁵ Bajki polskie - program dla dzieci 14⁴⁵ Jestem Tadeusz Woźniak 15³⁰ Biografie: Ferdynand Goetel 16³⁰ Czy nas jeszcze pamiętasz? 16⁵⁰ Pocztylion 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Hrabia Kaczula (25/44) - serial animowany 17⁴⁰ Dodek na froncie - komedia 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Prognoza pogody 19⁵⁴ Sport 20⁰⁰ Miłosne pas - cz. I - film obyczajowy 21³⁰ Latarnik - magazyn kulturalny 22¹⁵ Taksówka Jedyńki 22³⁰ Panorama 22⁵⁵ Prognoza pogody 23⁰⁵ U pana Krzysia 23⁴⁵ Dzieje kultury polskiej - Korona pierwszych Piastów 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁰ Sport 1²⁴ Prognoza pogody 1³⁰ Matki, żony i kochanki cz. I (12/12) - serial 2³⁰ Panorama 2⁵⁵ Prognoza pogody 3⁰⁵ Miłosne pas - cz. I - film obyczajowy 4³⁵ Jestem 5²⁰ Taksówka Jedyńki 5³⁵ Dodek na froncie - komedia

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

w Parafii św. Genowefy

(18, rue Claude Lorrain, 75016 Paris)

odbędzie się w dniach **27-30 marca 1999 r.**

Nauki rekolekcyjne wygłosi ks. dr Tadeusz Śmiech, wicerektor Polskiej Misji Katolickiej.

Nabożeństwa:

- w sobotę (27 marca) o godz. 18⁰⁰ i 20⁰⁰;
- w niedzielę (28 marca) o godz. 9⁰⁰, 10¹⁵, 11³⁰, 18⁰⁰;
- w poniedziałek (29 marca) o godz. 20⁰⁰;
- we wtorek (30 marca) o godz. 20⁰⁰.

Na te spotkania z Bogiem, Dobrym Ojcem wszystkich serdecznie zapraszamy.

**DUSZPASTERSTWO AKADEMICKIE
KSIĘŻY PALLOTYNÓW**

zawiadamia o

REKOLEKCIACH WIELKOPOSTNYCH,które odbywają się **od 11 do 14 marca**

w Foyer Jean Paul II

(37, rue Lourmel, 75015 Paris - metro: Dupleix).

W czwartek, piątek i sobotę:

- Msza św. o godz. 20⁰⁰, konferencja o godz. 20³⁰.

W niedzielę:

- Msza św. o godz. 9⁰⁰ i projekcja filmu o Matce Teresie z Kalkuty o godz. 10⁰⁰.Na zakończenie rekolekcji Msza św. o godz. 11⁰⁰.

Nauki rekolekcyjne wygłosi ks. Marian Falenczyk SAC. Informacje o rekolekcjach i o liturgii Wielkiego Tygodnia: Foyer Jean Paul II, tel: 01 44 37 02 38.

Na wszystkie spotkania serdecznie zapraszamy.

**SZYFROGRAM Z PRAWDĄ
PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL**

A) Zbiornik na benzynę 42__19__26__;

B) „Surowiec” na skwarki 18__27__31__40__12__9__;

C) Zarządzany przez dziekana 15__41__4__44__23__10__38__;

D) Pospolite w Polsce drzewo z rodziny oliwkowatych

11__35__13__29__16__43__;

E) Rana od kuli 36__7__3__14__39__17__2__1__;

F) Sucha trawa 8__34__25__28__37__;

G) Ratunek przynoszony człowiekowi przez Pana Boga

32__6__5__20__21__22__33__24__30__.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28
29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42
43	44												

Litery odgadniętych wyrazów przeniesione do szyfrogramu - zgodnie z numeracją - utworzą rozwiązanie.

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

(20 - 27 marca 1999 r.)

w parafii Wniebowzięcia N. M. P. w Paryżu

(263-bis, rue Saint Honoré 75001 Paris)

wygłosi ks. kapelan Józef Musiał.

SOBOTA, 20 MARCA - ROZPOCZĘCIE REKOLEKCI
18³⁰ Msza św. z kazaniem; po Mszy św. konferencja.**NIEDZIELA, 21 MARCA:**Msza św. z kazaniem o godz.: 8⁰⁰, 9³⁰, 11⁰⁰, 16⁰⁰, 19³⁰Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym o godz. 15¹⁵Droga Krzyżowa o godz. 19⁰⁰**PONIEDZ., WTOREK, ŚRODA, CZWARTEK, PIĄTEK I SOBOTA**Msza św. z kazaniem o godz. 8⁰⁰, 18⁰⁰, 20⁰⁰; po

Mszy św. konferencja.

W piątek o godz. 17³⁰ - Droga Krzyżowa.**CENTRE
DU
DIALOGUE**

zaprasza na spotkanie

z **ANDRZEJEM WAJDĄ**

(Wokół „Pana Tadeusza” na ekranie),

które odbędzie się

19 marca o godzinie 20³⁰.

Przewidując zwiększoną liczbę osób pragnących uczestniczyć w spotkaniu ze światowej sławy reżyserem, wieczór organizujemy w pobliżu naszego Ośrodka

w dużej sali, 29, rue Las Cases, 75007 Paris (Chapelle de Jesus Enfant obok kościoła Sainte-Clotilde). Najbliższe stacje metra: Invalides oraz Solferino.

26 marca o godzinie 20³⁰ odbędzie się wieczór upamiętniający Przyjaciela naszego „Centre”:**POLSKO-FRANCUSKIE
ŚWIADECTWO PRZYJAŹNI
WOBC**śp. **JERZEGO TUROWICZA**
z udziałem dziennikarzy: Jean OFREDO i Alain DE PENANSTER.
Wieczór odbędzie się w sali Ośrodka: 23, rue Surcouf, 75007 Paris.**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI KARNAWAŁOWEJ (GK nr 4)****Poziomo:** baletnica, efor, orkiestra, skat, klops, tango, motek, ziele, rumba, czolo, klacz, walc, sarabanda, imak, tarantela. **Pionowo:** sterownia, aura, anomalia, epik, kozak, Nosal, liana, opera, chrap, czara, smecz, kant, fokstrot, idol, protektor.**Rozwiązanie brzmi: Mazur.**

w hołdzie bohaterom (18)

POLACY NA SYBERII NIE TRACĄ NADZIEI (2)

Podczas pobytu u państwa Kowalczyków poznałem jeszcze trzech innych Polaków. Wyglądali na wojskowych. Rozmowa z nimi miała charakter bardzo rzeczowy. Jeden z nich, prawdopodobnie skarbnik ich tutejszej „Samopomocy” (patrz GK nr. 9/99) wręczył mi sto rubli. Byłem oszołomiony tą grzecznością i dobroczynnością. Oczywiście podziękowałem serdecznie, ale wyglądałem chyba jak „sztubak” z pierwszej klasy gimnazjum. Mogłem nareszcie ubrać się w dużo lepsze i cieplejsze odzienie. Dali mi też lepsze, nowsze walonki, rękawiczki i dużo żywności (suszona szynka, cukier, sól) i inne potrzebne rzeczy. Nie wiedziałem, jak im dziękować. Wiedziałem, że pożegnanie z państwem Kowalczykami będzie trudne i pewnie nawet „zażawione”. Pozostawiałem za sobą najpierw Wandę, a teraz Zygmunta i Marysię. Zygmunt przekazał mi kopie niektórych bardzo ważnych dokumentów z Września 1939 r. Mam nadzieję, że przypomną one co nieco naszym kolegom, którzy walczyli o Polskę w 1939 r. i później, a młodszemu pokoleniu udowodnią, że nasz wschodni sąsiad zawsze był agresorem i ciemniejszy-cielem polskiego narodu. Stalin i jego następcy zamordowali przeszło 3 miliony Polaków, w tym dużo dzieci i kobiet. Jeszcze dziś wielu Polaków mieszka na Półwyspie Kola, przed i za Workutą i Uralem, i oczywiście w Kazachstanie. Kiedy będą mogli wreszcie powrócić do Ojczyzny? Pytanie na które ani Warszawa, ani Moskwa nie rwą się z odpowiedzią. Spójrzmy i przeczytajmy poniższe kłamstwa dwóch sowieckich marszałków, którzy 17 września 1939 r. zaatakowali Polskę oraz zwróćmy uwagę na ostatnie orędzie Prezydenta Ignacego Mościckiego oraz ostatni rozkaz Marszałka Polski, Edwarda Rydza Śmiałego.

Ulotka sowiecka z 17. IX. 1939

„Żołnierze! W ciągu ostatnich dni armia polska została ostatecznie rozgromiona. Żołnierze miast: Tarnopol, Galicz, Równo, Dubno w ilości przeszło 60.000 osób dobrowolnie przeszli na naszą stronę. Żołnierze! Co pozostało wam? O co i z kim walczyć? Dlaczego narażacie życie? Opór wasz jest bezskuteczny. Oficerowie pędzą was na bezsensowną rzeź. Oni nienawidzą was i wasze rodziny. To oni rozstrzelali waszych delegatów, których posłaliście z propozycją o poddaniu się. Nie wierzcie swym oficerom. Oficerowie i generałowie są waszymi wrogami, chcą oni waszej śmierci. Żołnierze bijcie oficerów i generałów. Nie podporządkowujcie się rozkazom waszych oficerów. Pędźcie ich z waszej ziemi. Przechodźcie śmiało do nas, do waszych braci, do Armii Czerwonej. Tu znajdziecie uwagę i troskliwość. Pamiętajcie,

że tylko Armia Czerwona wyzwoli naród polski z nieszczęsnej wojny i uzyskanie możność rozpoczęcia pokojowego życia. Wierzcie nam! Armia Czerwona Związku Radzieckiego - to wasz jedyny przyjaciel.

Dowódca frontu Ukraińskiego

S. Timoszenko

Żołnierze Armii Polskiej!

Pańsko-burżuazyjny Rząd Polski okazał się bezsilnym w rządzeniu krajem i zorganizowaniu obrony. Ministrowie i generałowie, schwycili nagrabione złoto, tchórzliwie uciekli, pozostawiając armię i cały lud Polski na wolę losu. Armia Polska poniosła surową porażkę, po której może już nie wstać.

Wam, waszym żonom, dzieciom, braciom i siostram ugroża głodna śmierć i zniszczenie. W te ciężkie dni do was potężny Związek Radziecki wyciąga ręce braterskiej pomocy. Nie przeciwiecie się Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej. Wasze przeciwieństwo bez korzyści i przerzeczono na całą zgubę. My idziemy do Was nie jako zdobywcy, a jako wasi bracia klasowi, jako wasi wyzwolenicy, od ucisku obszarników i kapitalistów. Wielka i niezwalczona Armia Czerwona niesie na swoich sztandarach braterstwo i szczęśliwe życie. Żołnierze Armii Polskiej! Nie proliwajcie daremnie krwi za cudze wasze interesy obszarników i kapitalistów. Was przymuszają uciskać białorusinów, ukraińców. Rządzące koła Polskie sieją nienawiść różnicą między polakami, białorusinami i ukraińcami. Pamiętajcie! Nie może być swobodny naród, uciskający drugie narody. Pracujący białorusini i ukraińcy - Wasi pracujący, a nie wrogowie. Razem z nimi budujecie szczęśliwe dorobkowe życie. Rzucajcie broń, przechodźcie na stronę Armii Czerwonej. Wam zabezpieczona swoboda i szczęśliwe życie. Naczelny Dowódca Białoruskiego Frontu Komandarm Drugiego Frontu Michał Kowalow - 17 września 1939 r.

Orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej

„Obywatele! Gdy armia nasza z bezprzykładnym męstwem zmaga się z przemocą wroga od pierwszego dnia wojny aż po dzień dzisiejszy, wytrzymując napór ogromnej przewagi całości beznamiętnieckich sił zbrojnych, nasz sąsiad wschodni najechał nasze ziemie, gwałcąc obowiązujące umowy i odwieczne zasady moralności”. Staneliśmy tedy nie po raz pierwszy w naszych dziejach w obliczu nawałnicy, zalewającej nasz kraj z zachodu i wschodu. Polska, sprzymierzona z Francją i Anglią, walczy o prawo przeciwko bezprawiu, o wiarę i cywilizację przeciwko bezduśnemu barbarzyństwu, o dobro przeciwko panowaniu zła w świecie. Z walki tej, wierzę w to niezłomnie, wyjść musi i wyjdzie zwycięsko.

Obywatele! Z przejściowego potopu uchronić musimy uosobienie Rzeczypospolitej i źródło konstytucyjnej władzy. Dlatego, choć z ciężkim sercem, postanowiłem przenieść siedzibę Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnych Organów Państwa na terytorium jednego z naszych sojuszników. Stamtąd, w warunkach zapewniających im pełną suwerenność, stać oni będą na straży interesów Rzeczypospolitej i nadal prowadzić wojnę wraz z naszymi sprzymierzeńcami.

Obywatele! Wiem, że mimo najcięższych przejść, zachowacie, tak jak dotychczas, hart ducha, godność i dumę, którymi zasłużyliście sobie na podziw świata.

Na każdego z Was spada dzisiaj obowiązek czuwania nad honorem naszego Narodu, w najcięższych warunkach. Opatrzność wymierzy nam sprawiedliwość.

Kossów, dnia 17.9.1939.

/-Ignacy Mościcki.

Ostatni rozkaz Naczelnego Wodza

„Żołnierze! Najazd bolszewicki na Polskę nastąpił w czasie wykonywania przez nasze wojsko manewru, którego celem było skoncentrowanie się na południowo-wschodniej części Polski, tak aby mając dla otrzymania zaopatrzenia i materiału wojennego - komunikację i łączność przez Rumunię z Francją i Anglią, móc dalej prowadzić wojnę”.

„Najazd bolszewicki uniemożliwił wykonanie tego planu. Wszystkie nasze oddziały zdolne do walki były związane działaniem przeciw Niemcom. Uważałem, że w tej sytuacji obowiązkiem moim jest uniknąć bezcelowego przelewu krwi w walce z bolszewikami i ratować to, co się da uratować.

Strzały oddane przez K.O.P. do bolszewików przekraczających granicę potwierdziły, że nie oddajemy naszego terytorium dobrowolnie. A ponieważ w pierwszym dniu bolszewicy do naszych oddziałów nie strzelali, ani też nie rozbierali, więc sądziłem, że będzie możliwym przez pewien czas wycofać dość dużo wojska na terytorium Węgier i Rumunii. A chciałem to zrobić w tym celu, by móc Was następnie przewieźć do Francji i tam organizować Armię Polską, która by reprezentowała Polskę i Jej interesy”.

„O tym najważniejszym dziś celu musicie pamiętać choćby warunki waszego życia były najcięższe, musicie przetrwać nie zapominając, że jesteście żołnierzami, których obowiązuje dyscyplina i honor żołnierski. Ci, którzy ulegając słabości ducha albo podszeptom obcych agentów, sięją wśród Was zwątpienie i chcą w Wasze szeregi wprowadzić rozprężenie - ci ludzie są na usługach wroga”.

„Trzeba zacisnąć zęby i przetrwać.

Położenie się zmieni - wojna jeszcze trwa”. „Będziecie jeszcze bić się za Polskę i wrócić do Polski przynosząc Jej zwycięstwo”.

/-Edward Rydz-Śmigły

Marszałek Polski

→ → → →

kartka z kalendarza

CHŁUBA POLSKI

Tak nazwał Szymona Konarskiego Joachim Lelewel; Seweryn Goszczyński określił bohatera mianem „anioła chwały narodowej”, a Giuseppe Mazzini „wzorem ofiarnejgo życia dla idei”. Mija właśnie 160 lat od śmierci konspira-tora i męczennika, warto więc przypomnieć sobie ten biogram, korzystając między innymi z publikacji naukowej Aliny Barszczewskiej. Ojciec Szymona wziął udział w powstaniu kościuszkowskim, doszedł do stopnia pułkownika. Szymon urodził się 5 marca 1808 roku we wsi Dobkiszki, w obwodzie kalwaryjskim, zatem na ziemiach dziś należących do Litwy. Były to lata Księstwa Warszawskiego, entuzjazmu i nadziei, potem przegranej w 1812 r. i początków zaboru carskiego. Młody chłopak przeszedł przez szkoły w Sejnach i Łomży, postanowił jednak naśladować ojca i rozpoczął karierę wojskową w 1 Pułku Strzelców Pieszych Królestwa Kongresowego. Bił się dzielnie w wojnie



1831 roku, stawał pod Grochowem, z gen. Dezyderym Chłapowskim ruszył na Wilno. Nie udało się zająć miasta nad Wilją, trzeba było przekroczyć granicę pruską.

NA OBCEJ ZIEMI

Konarski źle znosił internowanie, rozważał przyczyny przegranej, w dzienniku zapisał: „...jako prawy Polak uznaję za nadto małym szczęściem możliwość poświęcenia życia i wszystkiego, cokolwiek go może do świata przywiązać, dla sprawy Ojczyzny, dla sprawy świętej wolności”. Wraz z innymi pociągnął jednak przez Niemcy do Francji. Tu trafił do obozu wojskowego w Besançon. Źle znosił biedę i bezczynność, dużo czytał, prawdopodobnie zaczął pisać także teksty polityczne, związał się z węglarstwem. Nie miał już jednak wówczas wątpliwości, że dalszą walkę „o wolność powszechną wszystkich ludów” prowadzić trzeba na ziemi ojczystej. W takim momencie przyjechał do Besançon pułk. Józef Zaliwski, emisariusz „Zemsty Ludu”. Zaczęły się przygotowania wyprawy do Polski. Szymon Konarski w styczniu 1833 r. podpisał deklarację uczestnictwa w tym wielce ryzykanckim czynie, został mianowany jednym z 75 okręgowych dowódców partyzantki. Z paszportem na nazwisko Simona Reveresa, drogą przez Szwajcarię i kraje niemieckie, dotarł szczęśliwie w rodzinne strony. Zamiast zastępów ochotników do walki zastał tu obojętność i zwątpienie. Z przygodami powrócił zatem do Brukseli, gdzie spotkał się z Lelewalem. Od wielkiego Joachima dowiedział się o totalnej klęsce zaliwskich. Co czynić dalej? Odpowiedź brzmiała: „Trzeba broń wesprzeć myślą”. Zatem najpierw propaganda czynu.

Szymon Konarski z kolejnym fałszywym paszportem został wyekspediowany do Szwajcarii, tu trafił na przygotowania do wyprawy sabaudzkiej. 1 lutego 1834 r. gen. Girolamo Ramorino wydał rozkaz do wymarszu. Niestety, całe to przedsięwzięcie zamieniło się w małą awanturę przygraniczną, a śmiałkowie szybko złożyli broń. Po kolejnym doświadczeniu, Szymon Konarski związał się z Młodą Polską, zatem pośrednio i z Młodą Europą. Walce o wolność miały towarzyszyć także hasła równości i braterstwa. Z takim programem Konarski przyjechał 2 grudnia 1834 r. do Paryża i wynajął stancję w Hotelu de Deux Ponts na wyspie Świętego Ludwika. Nadal utrzymywał kontakty z Lelewalem i wstąpił do tajnego Związku Dzieci Ludu Polskiego oraz podjął współpracę z wydawanym w stolicy Francji czasopiśmie „Północ” („Polska i ludzkość naszym hasłem”). Do akcji wkroczyła jednak policja i radykał polski został karnie wyekspediowany do Anglii.

KRAJ MYM CELEM

Konarski nie dawał za wygraną. Dziesięć dni wystarczyło mu, by tym razem jako Buhgart Sievers zjawić się w

Brukseli u Lelewela. To miał być początek kolejnej wyprawy do kraju wyśnawców Młodej Polski. Chodziło o przygotowanie nowego powstania, agitację wśród ludu. Konarski został głównym emisariuszem; miał przez Kraków udać się aż na Litwę. I rzeczywiście, dotarł do Krakowa w lipcu 1835 roku, nawiązał tu kontakty z już istniejącymi konspiracjami. W grudniu, jeszcze tego samego roku, potajemnie przekradł się na Wołyń, by podjąć dzieło scalania ogniw patriotycznych. Efektem było powołanie Stowarzyszenia Ludu Polskiego („Przez lud dla ludu”), a zamiarem na najbliższy czas - „Ducha poświęceń obudzić”. Pierwsze wyniki były zachęcające; potem do głosu dochodzić zaczęły wzajemne uprzedzenia i egoizm. Konarski postanowił udać się do Wilna, by tam uruchomić nielegalną drukarnię.

Był jednak nasz bohater przede wszystkim oficerem, wciąż powracał do idei nowego powstania. W połowie 1837 r. zrodził się konkretny projekt, trzy lub cztery tysiące sprysiężonych miało wznieść pożar narodowy, licząc na szybki akces kolejnych 30-40 tysięcy ochotników. Na centrum powstania wyznaczono Polesie, mając na uwadze bliskość Puszczy Białowieskiej. Konarski dwukrotnie jeździł do Petersburga, mając nadzieję pozyskania sprzymierzeńców z kadry oficerskiej armii carskiej.

27 maja 1838 r. nastąpiło w Wilnie aresztowanie Szymona Konarskiego. Był w tym czasie poszukiwany przez służbę specjalne kilku państw, miał niestety wrogów i na polskiej ziemi. Zaczęło się śledztwo, trwały aresztowania, niecierpliwił się Mikołaj I. W sumie przed komisjami carskimi w Wilnie, Kijowie i Odessie przewinęło się około tysiąca podejrzanych, wielu z nich załamało się wskutek intryg, prowokacji, tortur. W końcu listopada zebrał się specjalny sąd wojenny. Winnymi uznano niemal dwieście osób; żal wielki objął rodziny za Bugiem i Niemnem. Spadły na te ziemie i srogie represje, zniesiono Statut Litewski, zamknięto na stałe lub czasowo Uniwersytet św. Włodzimierza w Kijowie, niektóre gimnazja, zlikwidowano wileńską Akademię Medyko-Chirurgiczną.

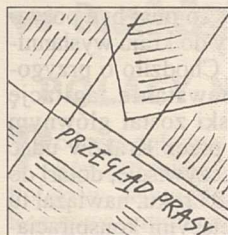
W noc poprzedzającą kaźń Szymon Konarski napisał wiersz zakończony dramatycznym apelem: „Ale Polskę zbaw, Panie! Polskę wybaw, Boże!” Kalwin odbył ostatnią spowiedź przed księdzem bernardynem. Tłumy ludzi zgromadziły się na wzgórzu za bramą Trocką. 27 lutego 1839 r. padła salwa. We wrześniu potajemnie przeniesiono zwłoki Konarskiego na cmentarz kalwiński w Wilnie, a za sprawą Antoniny Śniadeckiej z kajdan zdjętych z rąk bohatera wykonano kilkadziesiąt obrączek dla osób zasłużonych dla sprawy polskiej. Na miejscu stracenia znajduje się obecnie krzyż i tablica.

ADAM CZESŁAW DOBRŃSKI

→ → Przed odejściem od państwa Kowalczyków poprosiłem ich, abyśmy chwileczkę pospacerowali po „ich” posiadłości. Było tam kilka starych szop, w których znajdowało się drzewo, węgiel i różne śmieci, a w tym i słoma. W jednym budynku chodowali cztery prosiaki, mówiąc mi, że to spółka z innymi Polakami. „Mój” pies, którego nazwałem „Leń” świetnie się czuł, zabawiając małą suczkę państwa Kowalczyk. Leń jadł razem z suczką to, co zostało na metalowych talerzach. Sowiecki wynalazek, latryna, pomimo 50-metrowej odległości, wydawała ohydny dławiający odor. Przyrzekłem, że jeśli szczęśliwie opuścić ZSRR, to natychmiast powiadomię władze polskie o ich, i wielu innych Polaków pobycie w Północnej Syberii. Maria szlochała bez przerwy i mówiła: „O Boże pomóż mi wrócić do wolnej Polski...”. Wiedziałem, że zostawiam prawdziwych przyjaciół. Zygmunt dał mi podobioną przepustkę, która zaprowadziła by mnie aż do Kujbyszewa. A więc byłem jako tako zabezpieczony przed ewentualnym aresztowaniem przez milicję czy NKWD. Nie bardzo wierzyłem w cuda, ale zabrałem wszystko, co mi dali i serdecznie żegnając się z nimi, opościlem, razem ze moim Leniem tych prawdziwych przyjaciół, prawdziwych Polaków.

C.d.n.

ANTONI MANTYKOWSKI



O czym piszą inni

W Polsce

2 marca 1999 r. „Monitor Polski” opublikował 25 pierwszych oświadczeń osób, które przyznały się do pracy, współpracy lub służby w komunistycznych organach bezpieczeństwa. Na pierwszej liście znaleźli się: sędziowie, prokuratorzy i adwokaci - ci ostatni dominują. Opublikowane zostały imiona i nazwiska autorów oświadczeń, a także miejsca zamieszkania. Nie są znane funkcje i zawody obecnie pełniące przez byłych agentów. Rzecznik interesu publicznego Bogusław Nizieński podał, że wśród prawie 300 osób, które przyznały się do współpracy ze służbami specjalnymi - są takie, których funkcji nie udało się określić. W ub. roku do Sądu Lustracyjnego trafiły ponad 23 tysiące oświadczeń osób pełniących funkcje publiczne. Ich kopie będą sukcesywnie spływać do biura rzecznika interesu publicznego. Dopiero po otrzymaniu kopii rzecznik mec. Nizieński zacznie szukać w archiwach MON, Urzędu Ochrony Państwa, MSZ, Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministerstwie Sprawiedliwości danych na temat tych osób. Jeśli oświadczenia okażą się niezgodne z prawdą rozpoczęte zostaną postępowania lustracyjne. Kłamstwo będzie karane pozbawieniem prawa do zajmowania urzędów publicznych przez 10 lat. Obecnie na sprawdzenie czeka ok. 700 oświadczeń posłów i senatorów, i te dokumenty wzbudzają największe zainteresowanie.

Trwa kampania propagandowa przeciwko rządowi Jerzego Buzka. Głównym jej źródłem jest opozycja postkomunistyczna, ale nie brak również w tej akcji zdumiewającego wsparcia ze strony niektórych polityków Unii Wolności. Sam premier zachowuje spokój i optymizm. W wywiadzie dla „Życia” (nr 49 z 27/28 lutego) powiedział m.in.:

Zaniedbania narastały przez lata, ostatnio przez czteroletni okres rządów SLD i PSL, które nie podjęły próby reformowania kraju właściwie w żadnej dziedzinie. Wymieniam te dwa ugrupowania, bo często ci sami, którzy zaniedbali reformy, gdy były one niezbędne, atakują nas za to, że zdecydowaliśmy się wprowadzać zbyt wiele reform. Jednocześnie zaś, że nie nie zrobiliśmy dla rolnictwa. A my zaplanowaliśmy zmiany na polskiej wsi i zapowiedzieliśmy ich wdrożenie od 1999 roku. Niektóre działania koalicjanta nie były potrzebne, osłabiły zwartość koalicji i

szanse rozwiązania konfliktu w służbie zdrowia. W tym parlamencie trudno sobie wyobrazić alternatywę dla koalicji AWS-UW. Koalicja powinna być do wyborów 2001 roku trwała. Głosy o rządzie mniejszościowym będą się być może pojawiać, ale w moim przekonaniu pozostaną odosobnione. Unia Wolności głośno opowiada się za zmianami w kraju i na tej woli budujemy naszą współpracę. AWS-UW to sojusz reformatorski po czterech latach zastoju. Rząd jako całość sprawdził się przez półtora roku. Przy reorganizacji rządu wezmę jednak pod uwagę ocenę pracy poszczególnych ministrów. Jeśli minister dobrze pracuje, a sytuacja jego resortu jest trudna z przyczyn obiektywnych, to warto poczekać, aż ludzie się do niego przekonają. Przypomnijmy sobie reformy obozu „Solidarności” z lat 1990-1993. Wielu z tych, co wtedy rozdzielali szaty, krytykowali ostro, mówili o końcu Polski, dziś przyznaje, że to po prostu się udało.

Pozostaliśmy jeszcze przy bezpośrednich relacjach i opiniach polityków. Rzucają one często inne światło na wydarzenia od tych, które znamy z przekazów mediów. Co prawda polityk patrzy subiektywnie, stara się bronić własnych racji, racji swego ugrupowania, ale przy tym odsłania mniej znane mechanizmy. Wydaje się, że premier Buzek przez spokój, równowagę w wyrażaniu poglądów jest politykiem niewygodnym i dlatego irytującym przeciwników. Bardzo interesujące są sądy znanego z ostrego formułowania myśli, antykomunisty prof. Stefana Niesiołowskiego, który na łamach „Wprost” (nr 9 z 28 lutego) pisze:

... scenariusz Leszka Millera, którego realizację mamy okazję obserwować, pozostaje jedynie jeszcze jednym przykładem nieudanego zamierzenia. Może zostanie to nazwane przez historyków kolejną (tym razem w warunkach postkomunizmu) powtórką na przykład majowego błędu KPP lub czegoś w tym rodzaju. W końcu historia ruchu komunistycznego z samych, gruncie rzeczy, błędów, pomyłek i sekciarskich odchyłeń się składa. W obraz społecznych protestów wpisany jest pewien nurt, który wprawdzie występuje zawsze, lecz w takim kontekście ulega szczególnemu nasileniu. Jest to nurt jakiegoś trudnego do racjonalnego wytłumaczenia politycznego i obyczajowego kretynizmu. Autor pojęcia politycznej dekretynizacji, od dłuższego czasu wiernie służący postkomunistom. Aleksander Małachowski, był łaskaw napisać: „Pełnia władzy dla prawicy zawsze kończy się totalitarnymi rozwiązaniami ustrojowymi”. Nie warto tego chyba komentować, można jedynie przypomnieć, że prawicowymi siepaczkami, obozami koncentracyjnymi, dyktaturą ZChN i piekłem kobiet

pan Małachowski, a także kilka innych osób straszą, bądź straszili od prawie dziesięciu lat.

Można do tego dodać, że propagandowa wrzawa antyprawicowa i słuszenie postkomunistom bierze się głównie z czystej kalkulacji interesów. Aby wygodniej żyć trzeba być antyprawicowcem i antyklerykałem. Otwierają się wówczas drzwi do opłacalnych układów finansowych czy medialnych. Otwierają się salony, na których podejmuje się decyzje, kogo w ziemię, kogo na piedestał. Dlatego taka a nie inna jest postawa polityków Unii Wolności. Bliżej im do postkomunistów, tyle, że nie wypada się jeszcze z nimi wiązać, na razie atakują AWS i czekają, aż ze sceny politycznej zejść co niektórzy działacze Unii, którzy opowiadają się za związkami z Kościołem.

PRASOZNAWCA

we Francji

CORAZ WIĘCEJ SAMOTNYCH PAŃ. DLACZEGO?

„La Vie” z 25 lutego. Samotnych kobiet jest coraz więcej. Dlaczego? W książce „La femme seule et le prince charmant” socjolog Jean-Claude Kaufmann próbuje zgłębić problem. Jak wypełnić Wigilię Bożego Narodzenia, wieczory, soboty i niedziele, gdy ani mąż, ani dziecko nie liczą na nasze talenty opiekunki domowego ogniska? Do redakcji pism kobiecych napływają listy z zapytaniami: „Dlaczego ja? Skąd to dziwne życie?” Cała złożoność życia samotnych kobiet mieści się w odpowiedzi na to pytanie, pisze J.-C. Kaufmann. Autor stara się jednak wyjść poza opis samotności. Samotność to tylko jeden z filarów społeczeństwa, w jakim osoby posiadają aspirację do zdobywania coraz większej samodzielności. Współczesne kobiety żyją samotnie nie dlatego, że są mniej utalentowane do obdarzania miłością. Prąd, jaki popycha je na tej drodze pochodzi spoza nich. Zjawisko jest rezultatem nurtu, jaki zrodził się w społeczeństwie zachodnim ok. 1700 r., i jaki potrzebował stuleci, aby ujawnić się bezpośrednio w życiu prywatnym. Związane jest to z ideą prymatu jednostki nad grupą. Obecnie człowiek posiada ambicje nie tylko kierowania swym życiem, ale i tworzenia swej własnej tożsamości. W każdej epoce istnieli ludzie żyjący z wyboru w celibacie, np. wybitni artyści, uczeni. Dzisiaj liczba osób samotnych przyciąga uwagę. Współcześni samotnicy nie są ani pisarzami, ani feministkami, lecz po prostu urzędniczkami, sekretarkami lub należą do kadry kierowniczej. Zdają sobie sprawę mniej lub więcej świadomie, że gdy tylko kobieta poświęca się rodzinie, w dużej części rezygnuje z realizacji siebie dla samej siebie.

„Jednakowoż, pisze autor, tożsamość kobiety definiuje się w miłości, jaką bezinteresownie otacza rodzinę.” Problem tkwi w tym, by podjąć konsekwencje swoich marzeń, ponieważ „ruch socjalny wiodący ludzi ku coraz większej autonomii, unosi coraz więcej jednostek, wykracza poza małą grupę ochotników, umiejących w pełni korzystać z tego, co ofiaruje im życie „solo”. Dlatego właśnie listy samotnych pań pełne są sprzeczności: pragnienie wolności sąsiaduje z poszukiwaniem księcia z bajki. (...) Życie to przeszłe jest podwójną aspiracją: wolności oraz pragnienia ciepła zapewnianego przez grupę. Marzenie, by być kochaną i pozostać niezależną jest bliskie nie tylko samotnym paniom. Jak uczynić je rzeczywistością? Oto pole do poszukiwań dla wszystkich...

W RAMIONACH OJCA.

„Famille Chrétienne” z 25 lutego. Czy przypowieść o synu marnotrawnym nie powinna być raczej nazwana historią o Ojcu miłosiernym? Bowiem bohaterem historii biblijnej nie jest ani młodszy, ani starszy syn, lecz ich ojciec. „Pobiegł i rzucił mu się na szyję.” Można pomyśleć, że syn spieszy w stronę ojca. Lecz dzieje się odwrotnie. Ojciec, który został zraniony w swej ojcowskiej miłości, wybiega naprzeciw swego syna. Czy dobrze zdajemy sobie sprawę z tego, że Bóg wybiega nam naprzeciw? Nie idzie, lecz biegnie, z tak wielką niecierpliwością pragnie pochwylić nas w ramiona. Kiedy czynimy krok w stronę Boga, On przemierza ich tysiąc, ponieważ Jego radość wyraża się w przebaczeniu. W ramionach Ojca człowiek zaczyna uświadamiać sobie swój grzech. Im bardziej poddany jest uczuciu Ojca, tym wyraźniej dostrzega ciężar grzechu. Wiedza o tym, że jesteśmy kochani bezwarunkowo, nie powoduje bezmyślnego działania, ponieważ wcale nie mówimy sobie wówczas: „W każdym razie Bóg mi zawsze wybaczy”. Dzieje się wprost przeciwnie, najmniejsze sprzeniewierzenie jest nie do zniesienia. W czasie Wielkiego Postu pozwólmy Ojcu wziąć się w ramiona, ujrzymy wtedy, do jakiego stopnia potrzebujemy odnowy naszej godności Syna.

URLOP PRZEZNACZONY NA OPIEKĘ NAD BLISKIMI BĘDĄCYMI U SCHYLKU ŻYCIA.

Doktor Monique Vigy w artykule zamieszczonym w „Le Figaro” z 24 lutego przedstawia decyzję Rady ekonomicznej i społecznej przyjętą przez rząd 12 listopada 1998r., a dotyczącą towarzyszenia osobom będącym u schyłku życia. Propozycje Rady mają na celu rozwój opieki paliatywnej. Przewiduje się tutaj wprowadzenie urlopu, jaki będzie mogła podjąć każda osoba pragnąca przerwać pracę lub zmniejszyć wymiar godzin pracy zawodowej, aby towarzyszyć bliskiej osobie w końcowym stadium jej choroby. Urlop ten trwałby kilka tygodni i powinien być płatny, by mógł być realnie wprowadzony w życie. Ocenia się, że o tego typu urlopy zwróciłoby się corocznie około 150 000 osób. Kto byłby upoważniony do jego otrzymania? Czy tylko członkowie rodziny, czy również ludzie bliscy nie będący krewnymi? Donat Decisier, odpowiedzialny za nowe prawo z ramienia sekcji spraw społecznych, opowiada się za rozszerzeniem definicji „osób bliskich”. Sformułowanie to, poza osobami mającymi bezpośrednie związki uczuciowe z chorym, obejmowałoby również sąsiadów lub osoby korzystające z tego samego ubezpieczenia socjalnego.

OPR. ANNA WŁADYKA

ZAPRASZAMY DO POLSKIEGO OŚRODKA WAKACYJNEGO „GWIAZDA MORZA”

Ośrodek „Gwiazda Morza” położony jest wśród wydm i drzew w nadmorskiej miejscowości Stella Plage, niedaleko Le Touquet, słynnej paryskiej plaży nad kanałem La Manche, vis à vis Anglii.

Ośrodek otwiera swoje gościnne podwoje dla szukających odpoczynku w okresie od kwietnia do listopada.

Przyjmujemy wczasowiczów, grupy, wycieczki na pobyty weekendowe i wakacyjne.

Ośrodek posiada również camping. Istnieje tu także możliwość otrzymania posiłków przez zwiedzających okolice.

Pobyt w miejscowości klimatycznej Stella Plage na Opalowym Wybrzeżu jest, dzięki powietrzu bogatemu w jod, wyjątkowo korzystny dla zdrowia. Panuje tu prawdziwy mikroklimat, którego dobre skutki odczuwa się po powrocie do domu przez cały rok.

„Stella Maris” zapewnia wypoczynek, rozrywkę i możliwość uprawiania sportu. Posiada obiekty sportowe dla dzieci i młodzieży, kort tenisowy, mini-golf, boisko do piłki nożnej, siatkówki, dyskotekę, itd. I to wszystko bez dodatkowych opłat.

Niedaleko Stella Plage można znaleźć baseny kąpielowe, park atrakcji „Bagatelle”, klub samolotowy, ośrodek jeździecki oraz różnych sportów wodnych, a nawet kasyna.

CENY W SEZONIE 1999:

Pełne utrzymanie dzienne (nocleg i 3 posiłki):

A/ okres wakacyjny:

dorośli - 230 frs.; dzieci poniżej 2 lat - 45 frs.; dzieci od 2 do 6 lat - 110 frs.; dzieci od 6 do 12 lat - 165 frs.

B/ pozostały okres (15.06 - 15.09/1999):

dorośli - 210 frs.; dzieci poniżej 2-lat - 45 frs.; dzieci od 2 do 6 lat - 105 frs.; dzieci od 6 do 12 lat - 155 frs.

*poza sezonem możliwość częściowego utrzymania lub tylko noclegu ze śniadaniem.

Adres: Village de Vacances „Stella Maris” - 376, rue Baillarquet, 62780 Stella Plage; t. (03) 21 94 73 65.

DYREKJA

KS. JÓZEF KUROCZYK

Porady prawne

POZWOLENIE NA BUDOWĘ. ODWOŁANIE OD DECYZJI NEGATYWNEJ.

Jaka jest procedura otrzymania pozwolenia na budowę? Gdzie można się odwołać w przypadku odmowy?

Przed rozpoczęciem budowy, właściciel działki budowlanej zobowiązany jest wystąpić o pozwolenie na budowę. Organem kompetentnym jest w zasadzie merytoryczny, gdy należy zwrócić się do Direction Departementale d' Equipement, w sytuacji, gdy dana miejscowość nie ma zatwierdzonego planu zagospodarowania przestrzennego (POS).

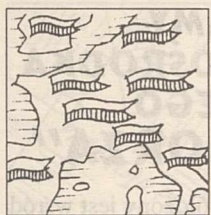
Wniosek powinien zawierać dane dotyczące terenu oraz jego właściciela, a także plan domu, który musi być sporządzony przez architekta, jeżeli jego ogólna powierzchnia ma przekroczyć 170 m². Mer dysponuje dwumiesięcznym terminem na podjęcie decyzji. Jeżeli jest ona pozytywna, pozwolenie na budowę podaje się do wiadomości publicznej poprzez obwieszczenie w merostwie oraz wystawienie tablicy na działce budowlanej. W przypadku decyzji negatywnej, istnieje najpierw możliwość ponownego zwrócenia się do organu administracyjnego o ponowne rozpatrzenie podania. Jeżeli decyzja pozostanie bez odpowiedzi lub gdy upłyną 4 miesiące od odwołania bez odpowiedzi, zainteresowany może wystąpić do sądu administracyjnego

go w terminie 2 miesięcy. Zaskarżając negatywną decyzję należy wykazać jej sprzeczność z ustaleniami POS lub z postanowieniami Kodeksu Urbanizmu. Obecność adwokata nie jest obowiązkowa.

Jeżeli wyrok anuluje zakwestionowane decyzje, należy złożyć ponownie wniosek o pozwolenie na budowę. Podanie nie może być w takim przypadku na nowo odrzucone z powołaniem się na tę samą przeszkodę. Ewentualne zmiany w prawie urbanistycznym nie są wiążące, pod warunkiem, że petent złoży ponownie podanie w terminie 6 miesięcy od notyfikacji wyroku.



WIESŁAW DYŁĄG



Polacy na Zachodzie

VIII SESJA POLSKIEJ RADY DUSZPASTERSKIEJ

EUROPY ZACHODNIEJ (KOMUNIKAT)

Dom Polskiej Misji Katolickiej we Francji, w La Ferté sous Jouarre, był miejscem dorocznej, VIII Sesji Polskiej Rady Duszpasterskiej Europy Zachodniej, która odbyła się w dniach 20-21 lutego 1999 r. Na sesję przybyły 54 osoby: z Anglii, Austrii, Belgii, Danii, Francji, Niemiec, Szwajcarii, Szwecji, Węgier i Włoch.

VIII Sesja Rady rozpoczęła się w sobotę o godz. 12⁰⁰ nabożeństwem ku czci Boga Ojca, które animował ks. dr Tadeusz Śmiech, wicerektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Na pierwsze spotkanie robocze, którym ks. abp Szczepan Wesoły oficjalnie otworzył VIII Sesję, członkowie Rady zgromadzili się w sali obrad o godzinie 14³⁰. Po przywitaniu obecnych przez ks. prał. Stanisława Jeża, rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ks. arcybiskup powitał obecnych i nawiązując do ustaleń zeszłorocznego spotkania oraz do paryskiego zebrania prezydium Rady w dniu 13 grudnia 1998 r. podał program rozpoczynających się obrad.

W pierwszej części VIII Sesji, pani Claudine Kieda przedstawiła dane liczbowe, wynikające z analizy *polonijnej ankiety młodzieżowej*, na którą odpowiedziało 1500 młodych osób z Anglii, Belgii, Danii, Francji, Holandii, Niemiec i Szwecji. Dane te zostały opracowane przez zespół na podstawie odpowiedzi 1349 osób na 10, spośród 30, pytań ankiety dotyczących: wieku, płci, zajęcia, kraju urodzenia i czasu pobytu za granicą, pochodzenia rodziców, najważniejszych wartości w życiu, wiary, praktyk religijnych i przyjmowania sakramentów świętych oraz uczestnictwa w polskich nabożeństwach i w duszpasterstwie polskim. W sposób szczegółowy zreferowano dane dotyczące młodych z Niemiec, Anglii i Francji. O młodzieży polskiej w Szwecji stwierdzono ogólnie, że jest prężna i aktywna, nie tylko w duszpasterstwie polskim, lecz również w duszpasterstwie lokalnym. Natomiast ankiety w Belgii i Holandii wypełniła w większości młodzież przebywająca tam czasowo na studiach, co stanowiło trudność w dokonaniu realnej oceny. Część z nadesłanych ankiet nie została zakwalifikowana ze względu na zbyt krótki okres pobytu odpowiadających za granicą.

Podczas trwania sesji doręczono nowy pakiet ankiet z Austrii i Luksemburga. Dyskusję nad przedstawionymi wynikami ankiety otworzył ks. Arcybiskup stwierdzeniem, że taka ilość nadesłanych odpowiedzi nie była spodziewana, aczkolwiek mogłoby być ich jeszcze więcej, gdyby większe zainteresowanie badanymi przejawili ze swej strony księża.

W dalszych głosach w dyskusji stwierdzono, że należy podziękować młodzieży biorącej udział w ankiecie i opublikować jej wyniki po dokonaniu dalszej analizy, którą zespół ma przeprowadzić do czerwca br. Powiedziano także, iż ankieta jest obrazem środowiska polonijnego, które ma łączność z Kościołem i z polskim duszpasterstwem, ale warto by przeprowadzić ankietę wśród młodzieży polonijnej, która stoi poza Kościołem lub jest związana z duszpasterstwem lokalnym; że podobne badania należałoby przeprowadzać co kilka (pięć) lat i dokonywać porównania z innymi, podobnymi ankietami, że naukowcy analizę ankiet, należałoby powierzyć kompetentnej instytucji w Polsce, skoro wzbudziła ona międzynarodowe zainteresowanie, należałoby zorganizować europejskie spotkanie młodzieży polonijnej.

Druga część sobotniego popołudnia poświęcona była przez pisem Kościoła dotyczącym duszpasterstwa migrantów i ich aplikacji w stosunku do duszpasterstwa polskiego w poszczególnych krajach i diecezjach.

Ks. prał. Franciszek Mrowiec, rektor PMK w Niemczech, przed-



stawił dokumenty Kościoła dotyczące duszpasterstwa migrantów (*Exul Familia*, *Christus Dominus*, *Motu Proprio Pastoralis Migratorum cura* papieża Pawła VI, Instrukcję Kongregacji *De pastoralis migratorum cura*, *Pastor Bonus*) i omówił zawarte w nich przepisy prawne.

W nawiązaniu do przepisów prawnych Kościoła, ks. Arcybiskup przedstawił sprawę projektu dokumentu *Kościół w Polsce wobec emigracji*, który przekazaliśmy sekretarzowi Synodu Kościoła w Polsce i który wymaga uzupełnień. Ks. Arcybiskup poprosił księży rektorów o podanie wszystkich polskich instytucji, również niekościelnych, które stanowią dziedzictwo kulturowe emigracji polskiej w poszczególnych krajach.

Z kolei księża rektorzy i księża odpowiedzialni za duszpasterstwo polskie w poszczególnych krajach, opisali w jaki sposób układają się stosunki między Kościołem lokalnym a duszpasterstwem polskim. Padła także propozycja, aby wystosować list do Konferencji Episkopatu Polski w sprawie zachowania Centralnego Ośrodka Duszpasterstwa w Rzymie.

Sobotni wieczór, począwszy od Mszy św., upłynął pod znakiem świętowania 30-rocznicy sakry biskupiej ks. abpa Szczepana Wesołego.

Drugi dzień obrad rozpoczął się Eucharystią o godz. 8⁰⁰. Tematem obrad podjętych o godzinie 10⁰⁰ była *Akcja Katolicka jako forma działania Rad Duszpasterskich*.

Ks. Arcybiskup, we wprowadzeniu do zagadnienia, przedstawił dwie formy tworzenia Akcji Katolickiej (odgórną i oddolną), jak również przepisy Kościoła nakazujące tworzenie Rad Duszpasterskich. Jak wynika z samej nazwy, rada ta powstała celem radzenia proboszczowi, który jest jej przewodniczącym.

Akcja Katolicka działa i jej przewodniczącym jest człowiek świecki; jej zadaniem jest formacja, która ma się dokonywać na regularnych spotkaniach członków organizacji. Formację tę muszą prowadzić księża. Rada Duszpasterska może stać się początkiem działania: bo kto radzi, musi wziąć odpowiedzialność za wykonanie udzielanej rady. Członkowie istniejących organizacji mają wchodzić do Rady Duszpasterskiej. Akcja Katolicka i Rady, mimo że mają różne założenia, muszą ze sobą współpracować. Pan Olgierd Stepan przedstawił, przekazane mu przez nieobecnego z powodu choroby pana Piotra Małoszewskiego, informacje o działalności Rady Duszpasterskiej w parafii polskiej w Monachium. Rada ta ma trzy obszary działania: liturgiczny, charytatywny i kulturalny. Po dyskusji, która dotyczyła szczegółów pracy Rady monachijskiej i sposobu powoływania członków rad duszpasterskich, podano komunikaty: o Kursie Loretto II, który odbędzie się w dniach 17 lipca - 1 sierpnia 1999; o jubileuszowej pielgrzymce polonijnej do Lourdes w dniach 30 września - 5 października 1999; o światowej pielgrzymce Polaków do Rzymu w dniach 2-8 lipca 2000 r.; o konieczności delegowania przedstawicieli na Forum Europejskie Laikatu; o terminie następnej, IX Sesji P.R.D.E.Z. w Rzymie w dn. 4 - 9 marca 2000 (lub tydzień później, w zależności od miejsc w Domu Jana Pawła II). Sesja zakończyła się o godz. 12³⁰. O godz. 14³⁰ część uczestników Sesji udała się do Paryża, do kościoła Wniebowzięcia N.M.P., by razem z paryską parafią uczcić 30-rocznicę sakry biskupiej ks. abpa Sz. Wesołego.

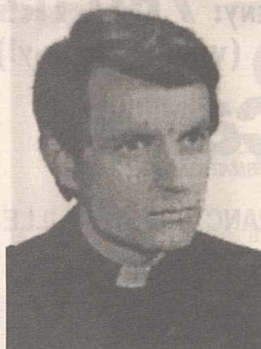
Dokończenie na str. 21

MYŚLAĆ O ŚMIERCI KS. JANA CZUBY

*Pan jest moim Pasterzem: nie brak mi niczego;
pozwala mi odpocząć na zielonych pastwiskach,
do ożywych wód... (Ps 22, 1-2)*

Loulombo, misję ks. Jana, i Oyo, moją misję, dzieli 620 km. Pośrodku rozciąga się terytorium archidiecezji - Brazzaville. W ciągu kilku lat, realizując pracę misyjną, pomimo trudności - spotykaliśmy się wielokrotnie, zarówno u niego „na Południu”, jak i u nas „na Północy”, a także w stolicy Brazzaville. Byliśmy też razem tego roku na urlopie w Polsce. Spędzaliśmy (także z innymi misjonarzami) wspólnie czas, dzieląc się doświadczeniami minionego czasu, dodając sobie otuchy. Umawialiśmy się na następne spotkania: świętowanie 25-lecia pobytu tarnowskich misjonarzy w Congo oraz 100-lecia ewangelizacji na terenie misji Oyo. Każdy z nas miał świadomość kongijskich realiów, każdy jakoś nastawiał się i przygotowywał na przyszłość...

Misja ks. Jana Czuby, a zwłaszcza jej centralna stacja Loulombo (gdzie pracowali poprzednio księża tarnowscy: ks. Augustyn Gurgul, ks. Andrzej Kurek, ks. Józef Smoleń i ks. Bogdan Piotrowski), położona jest malowniczo i nieco na uboczu. Można tu było mile odpocząć i nabrać ducha. W bezpośrednim sąsiedztwie misyjnego domu znajduje się głęboki kanion rwącego potoku, z białymi, wapiennymi skałami i uroczymi jaskiniami drążonymi przez rwącą wodą, pod kaskadami której można w upale tropiku wiać ożywczy prysznic. W tle tego pejzażu zielone pastwiska z pasącym się stadem tutejszych - różnokolorowych - owiec. W misji u ks. Jana była zawsze miła atmosfera i gościnne przyjęcie pysznym miodem z jego pasieki (miód ten jeszcze do tej pory jemy w Oyo).



rodzaju osobistym wstrząsem powodującym odnowienie czy wzmacnienie i przypomnieniem pytania... „czy jestem gotowy”.

Ks. Jan mógł uniknąć swego losu, mógł nie wracać z urlopu, mógł poczekać w stolicy. A jednak spieszył się, miał tak wiele do zrobienia, czekała na niego wspólnota sióstr zakonnych i cała wspólnota parafialna - chciał być z nimi na miejscu. W czasie zagrożenia mógł uciekać... Czy mógł? Czy przegrał?

„Zwycięzcy dam manny ukrytej i dam mu białą kamień, na tym kamieniu wypisane jest imię nowe, którego nikt nie zna prócz tego, kto otrzymuje...” (List do Kościoła w Pergamonie; Ap 2, 17).

W wymiarze męczeństwa naszego brata i kolegi misjonarza, które łączy nas szczególnie w tajemnicy krzyża, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa Pana - Dobrego Pasterza, pragnę przekazać wyrazy współczucia i braterskiej więzi z rodziną śp. ks. Jana Czuby, z jego rodzinną parafią i moją parafią rodzinną, z całą diecezją tarnowską i Kościołem w Polsce oraz ze wszystkimi, którzy obecni są w dziele misyjnym Kościoła.

KS. JÓZEF PIŚCZEK

TOW. HISTORYCZNO-LITERACKIE i ODDZIAŁ ŻOŁNIERZY AK WE FRANCJI ZAPRASZAJĄ 25 MARCA O GODZ. 18³⁰ do Biblioteki Polskiej w Paryżu (6, quai d'Orleans, m^o Pont-Marie) NA ODCZYT PROF. TADEUSZA WYRWY,

który przedstawi swoją książkę:

„BEZDROŻA DZIEJÓW POLSKI”

WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY DOM PMK W LOURDES

OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Anna Kozłowski	10 000 FF
Sophie Zienkiewicz	6 000 FF
Sophie Ostrowska	200 FF
Michalina Wawrzyniak	1 000 FF
H. J. Pluskota/Swonst	300 FF
François Petrequin	100 FF
Zofia Świdarska	1 000 FF
Janina Sadek-Parszewska	300 FF

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Daniel Żyliński - Lievin	
- Billy-Montigny	1 856,10 FF
- Billy-Montigny - Bractwo Ż. Różańca	300 FF
- Lievin	835 FF
- Lievin - Bractwo Żywego Różańca	100 FF
- Avion	1 300 FF
- Avion - Bractwo Żywego Różańca	100 FF
- Calonne	1 245 FF
- Calonne - Bractwo Żywego Różańca	100 FF
razem	5 836,10 FF

OFIARODAWCOM SERDECZNIE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

Dokończenie ze str. 20

Powyższy komunikat należy uzupełnić informacją, że w sobotę przed południem odbyło się spotkanie 36 osób, które odpowiedziały na zaproszenie pp. Płasczyńskich, odpowiedzialnych za Komisję Duszpasterstwa Rodzin. Przedmiotem wspólnej refleksji było Duszpasterstwo osób żyjących w nieformalnych (nie sakramentalnych) związkach małżeńskich. Ożywiony dialog i wielkie zainteresowanie spotkaniem zrodziły propozycję urządzania takich spotkań przed każdą Sesją Rady.

KS. JAN GUZIKOWSKI T. CHR. - SEKRETARZ P.R.D.E.Z.

W DRUGIEJ POŁOWIE MAJA

POLSKA MISJA KATOLICKA ORGANIZUJE PIELGRZYMKĘ DO ZIEMI ŚWIĘTEJ

czas pobytu 8 dni; koszt podróży i pobytu 6900 frs.;
zapisy w PMK: 263 bis rue St Honoré, 75001 Paris
tel. 01 55 35 32 22; fax 01 55 35 32 29.

Przy zapisach zaliczka 1000 frs.

SZUKAM PRACY:

* Mężczyzna z uregulowanym pobytem, posiadający doświadczenie w zawodzie: murarz, tpeciarnik, elektryk - szuka STAŁEJ PRACY t. 01 49 11 06 25.

* PIEŁĘGNIARKA z Polski poszukuje pracy na okres wakacji - lipiec, sierpień lub dłużej. OPIEKA, sprzątanie, inne. Tel. 01 39 56 92 49 (wieczorem); 06 15 01 54 22.

* FEMME POL. (48) bonne connaissance du français oral, écrit cherche du travail: traductions, cours de français et polonais, compagnie - personnes âgées, autres. Tél. 01 42 80 64 07.

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Nicolay Zankowicz	400 FF
Catherina Żmuda	400 FF
Soeurs Franciscaine	400 FF
Tadeusz Adamowicz	500 FF
Helena Backiel	400 FF

Wszystkim naszym wiernym Dobroczyńcom, którzy wspierają prenumeratę „Głosu Katolickiego” składamy serdeczne podziękowania.

UWAGA! promocyjne ceny: **760 frs**
(w obie strony!)

intercars
INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

DO 44 MIAST W POLSCE

BIĄŁYSTOK	JAROSŁAW	LEGNICA	PRZEMYŚL
BYDGOSZCZ	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	RADOM
CZĘSTOCHOWA	KALISZ	LUBLIN	RZESZÓW
GDAŃSK	KATOWICE	MIELEC	SANDOMIERZ
GLIWICE	KIELCE	OPATÓW	STAŁOWA WOLA
GNIEZNO	KOLBUSZOWA	OLSZTYN	TARNOBRZEG
GORZÓW	KRAKÓW	OPOLE	WARSZAWA
GRUDZIĄDZ	ŁAŃCUT	POZNAŃ	WROCŁAW...
			ZIELONA GÓRA...

WSZELKIE INFORMACJE:

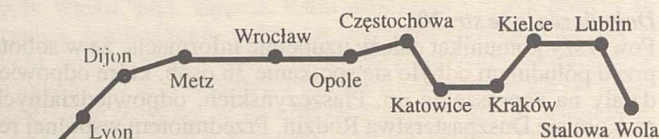
INTERCARS INTERNATIONAL
139-bis, RUE DE VAUGIRARD, 75015 PARIS,
M^o FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94

Ets PKS à Stalowa Wola
Pologne

voyages BARLATIER
Paris (42)



AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(Agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort

USŁUGI STOMATOLOGICZNE

przez dentystkę mówiącą po polsku
GABINET W CENTRUM PARYŻA
TEL. 01 42 33 30 58; 06 07 95 51 83.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. T. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* MONA-TRAVEL - PRZEJAZDY AUTOKARAMI.

TRASA 1: Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Warszawa;

TRASA 2: Wrocław, Opole, Katowice, Kraków.

INFORMACJE I REZERWACJA - TEL. 01 60 11 87 24.

LEKCJE

* INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION”, KURSY
J. FRANCUSKIEGO - TEL. 01 44 24 05 66.

GARAŻ:

* NAPRAWY mechaniki i blacharki, lakiernictwo. Współpracuję ze wszystkimi UBEZPIECZENIAMI. SPRZEDAŻ części i samochodów - możliwość zwrotu podatku (detax export). TEL. 01.48.33.25.69; 01.48.33.80.15. 96, rue Ecoles, AUBERVILLIERS.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE

BAUDART
VOYAGES

FRANCJA ↔ POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIĄŁYSTOK *	ŁÓDŹ °	SŁUPSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDAŃSK	MALBORK *	TARNÓW °
GDYNIA	OPOLE °	TCZEW *
GLIWICE °	PIOTRKÓW TRYB.	WARSZAWA °
JAROSŁAW *	POZNAŃ °	WROCŁAW °
KALISZ	PRZEMYŚL *	ZAMBRÓW *
KATOWICE °	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN °	PUŁAWY	ZIELONA GÓRA °
KOSZALIN	RADOM	* Połączenia z Warszawy, Krakowa i Gdańska
KRAKÓW °	RZESZÓW °	

° - WYJAZD CODZIENNE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA ↔ UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010	LILLE 59000	BILLY-MONTIGNY 62420
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

Site internet: www.voyages-baudart.fr

RESTAURACJA polska 10^{ÈME} AVENUE

przyjmuje zamówienia na: wesela, komunie, itp
czynne codziennie

12, rue du Buisson Saint Louis, 75010 Paris, metro: Belleville

**W DOMU ŚWIĘTEGO KAZIMIERZA
W PARYŻU**

MOGĄ ZATRZYMAĆ SIĘ TURYSŃCI, GOŚCIE, GRUPY WYCIECZKOWE...

POKOJE JEDNO- LUB DWUSOBOWE...

MOŻLIWOŚĆ KORZYSTANIA Z POLSKICH POŚLĘKÓW...

ZAPEWNIONA MIŁA ATMOSFERA I POLSKA GOŚCINNOŚĆ.

Siostry Szarytki - 119, rue du Chevaleret, 75013 Paris;

tél. 01 45 83 55 26, fax 01 45 83 55 23. **ZAPRASZAMY**

ANTIQUITES du PONT NEUF

meble, obrazy, książki, dawne dzieła sztuki, itp
ekspertyza - wycena - kupno - sprzedaż

poszukujemy także dla naszych klientów w kraju obrazów malarzy polskich i z Europy wschodniej, jak również książek i dokumentów historycznych o tematyce polskiej.

Możliwość dojazdu na terenie całej Francji

18, rue du Roule - Paryż - tel/fax 01 42 21 03 26

(metro: Pont Neuf, Louvre, Chatelet)

PORADY:

* Stanisław Bocianowski, dr Prawa Międzynarodowego, Ekspert Sądowy- Tłumacz Przysięgły - 105-bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS, tel/fax 01 43 06 00 70 lub komórkowy 06 07 75 88 38.

USŁUGI FRYZJERSKIE:

* strzyżenie, farbowanie, trwała, modelowanie.
TEL. 01 43 49 74 27 - Agnieszka.

SPRZEDAM:

* Drewniany DOM w RABCE z całkowitym wyposażeniem - ogród 1000 m² - tel. 06 61 76 06 63.

ZNIŻKI POSEZONOWE



Taryfa specjalna

780F A/R*

* powroty do 25.03.1999

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE

Białystok,	Jędrzejów,	Opatów,	Sopot,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opole,	Stalowa Wola,
Częstochowa,	Kielce,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Przemyśl,	Tarnów,
Gdynia,	Kraków,	Przeworsk,	Toruń,
Gliwice,	Lublin,	Rzeszów,	Warszawa,
Jarosław,	Łańcut,	Sandomierz,	Wrocław.

SAMOLOTY do Polski i innych krajów
wyjazdy w Alpy: Week-Endy i pobyty 7-14 dnioweTRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSEKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE Otwarte 7 dni w tygodniu

RESTAURACJA POLSKA

serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -
263 bis, rue St Honoré w Paryżu (t. 01 42 60 43 33),
m^e: Concorde, Madeleine,Na dania znakomitej, staropolskiej kuchni.
Zapewniamy solidną obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.Godziny otwarcia: od wtorku do piątku: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 23.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

ECOLE "NAZARETH"

STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO

WSZYSTKIE POZIOMY - 8 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU

Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża,
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego,
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Małe grupy - atrakcyjne ceny.

NOWE GRUPY OD 8 MARCA 1999 R.

ZAPISY I INFORMACJE: 01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 3 MARCA



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M: Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy, Metz

LYON - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg

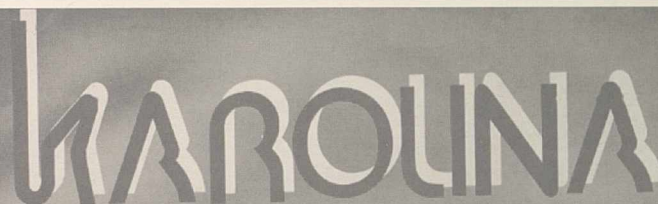
POLSKA: WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,
WARSZAWA oraz 30 innych miast w krajuPACZKI DO POLSKI: Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7
od godz. 10.00 do 18.00

Punkty zbioru w całej Francji. Odbiory paczek z domu klienta.

PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43

LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.

400, RUE SAINT HONORÉ - PARIS
TÉL. 01 40 15 09 09

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée
tel. 01 40 37 07 70 lub 06 07 59 51 79

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry (tel. 01 46 60 45 51) lub
4, Villa Juge, 75015 Paris (tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62)Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.GŁOS
KATOLICKI

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

http://www.pologne.net e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętał St. N.S.J.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania
skrótnów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejnego -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

☐ PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique

263-bis, rue Saint Honoré

☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)☐ Rok 325 Frs☐ Czekałem☐ Pół roku 170 Frs☐ CCP 12777 08 U Paris☐ Przyjaciele G. K. 400 Frs☐ Gotówka

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:

na wakacje tylko do polskiego ośrodka "Gwiazda Morza"



(czytaj wewnątrz numeru)



TV POLONIA

TV POLONIA W STRASBOURGU I PARYŻU !!!

23 września 1997 roku TV POLONIA otrzymała zgodę Francuskiej Rady Audiowizualnej CSA na rozpowszechnianie we Francji. Sieć kablowa LYONNAISE jako pierwsza wprowadziła polski program najpierw do Strasbourga (11 listopada), a od stycznia 1999 roku do Paryża.

Nie zwlekaj. Pozwól swoim dzieciom uczyć się języka polskiego z TV POLONIA.